

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 1 (57), Styczeń 2018

www.sulow.pl



W tym numerze

Gminne Spotkanie Oplatkowe	str. 2
Podróże po gminie Sułów – Żrebce	str. 3
Sprawiedliwa wśród Narodów Świata	str. 4
Więści gminne	str. 7
Więści szkolne	str. 9
Z życia WTZ w Rozłopach	str. 14
Pomoc społeczna w Polsce	str. 14
O tym, co ukryte w naszych imionach	str. 18
Kącik literacki	str. 20
Kącik kulinarny	str. 22
Zimowy Turniej Gier Stołowych	str. 23
Humor	str. 24

ROK 2018 – ROKIEM INWESTYCJI



Budowa dróg



Termomodernizacja szkół



Gminne Centrum Kultury w Sułowie



Budowa siłowni zewnętrznych

GMINNE SPOTKANIE OPŁATKOWE W SUŁOWIE

Przełom roku to szczególny czas. To doskonała okazja do przemyśleń, chwila na zastanowienie - zanim grudzień niepostrzeżenie znowu stanie się styczniem. Jest to także czas podsumowań, nie tylko tych osobistych, ale i wspólnotowych. Czy odchodzący rok był dobry? Czy przyniósł oczekiwane zmiany? Wreszcie, czy staliśmy się lepsi dla siebie nawzajem? Szukanie odpowiedzi na te pytania to rodzaj osobistego rozrachunku. Jednak tradycja podsumowywania rocznej działalności dotyczy niemal każdej wspólnoty oraz instytucji.

29 grudnia na placu przed remizą odbyło się, po raz kolejny już, Gminne Spotkanie Opłatkowe tradycyjnie gromadzące mieszkańców na wspólnotowej uroczystości. Wójt Leon Bulak oraz Przewodniczący Rady Gminy Ryszard Pietrykowski w krótkich słowach skierowanych



Życzenia mieszkańcom złożyły władze gminy

stian Bazeli (Józef), Milena Kowalczyk (Jagna), Arkadiusz Socha (Herod), Dominik Kijek (diabeł), Dominka Kołodziejczyk i Emilia Kuźma (diabełki).

Całość występu uświetniał swymi kolędami chór w składzie: Aleksandra Jaworska, Patrycja Hadaj, Karolina Jaworska oraz Ewelina Bazeli-Skwarto, która wystąpiła w podwójnej roli, również jako narrator. Prace techniczne przy obsłudze sceny wykonywali Mateusz Krzeszowski oraz Bartek Krukowski.



Bohaterowie Jasełek

do zebranych gości podsumowali mijający rok oraz wyrazili nadzieję, że nadchodzący rok będzie czasem inwestycji i rozwoju. Następnie zebrani wysłuchali fragmentu Pisma Św. który odczytał ks. proboszcz Marek Gudź, oraz podzielili się opłatkiem składając sobie najlepsze życzenia. Wszyscy obecni zostali następnie zaproszeni do obejrzenia Jasełek w wykonaniu Grupy Artystycznej Gminy Sułów, przygotowanych pod kierunkiem Pani Anny Jaworskiej i Pani Marii Bartoszczyk. Nie sposób nie wspomnieć o olbrzymim wkładzie w przygotowania pracowników biblioteki, na czele z Panią dyrektorem Hanną Mrówczyńską. Dzięki nim Stara Remiza była pięknie świątecznie przystrojona, a organizacja Jasełek w pełni się udała.



Ze spotkania nikt nie odszedł głodny

Występ został przyjęty gromkimi brawami. Następnie na scenie pojawili się goście z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Rozłopów, którzy specjalnie na tę okazję przygotowali krótki koncert kolęd. Dobrze wszystkim znana melodia ulubionych świątecznych kolęd porwała zgromadzonych na widowni do wspólnego śpiewu. Po wspólnym kolędowaniu, pod chłodnym grudniowym niebem czekał na uczestników Spotkania poczęstunek w postaci gorącego czerwonego barszczu i tradycyjnej świątecznej kapusty przygotowanych przez pracownice GOPS. Nastrój wspólnego świętowania towarzyszył tego wieczoru wszystkim obecnym, będąc najlepszym podsumowaniem odchodzącego 2017 roku.

Było to ostatnie przedstawienie odbywające się w „Starej Remizie” jaką znamy. Niebawem zacznie się remont budynku, w którym powstanie Gminne Centrum Kultury. Do zobaczenia za rok, już w nowym-starym miejscu.

Arkadiusz Socha



Dobro zwycięża—za swe uczynki Herod trafia do kotła

W przedstawieniu wystąpili: Klaudia Chmielewska, Gabriela Pańczyk (anioły), Jakub Kuźma, Szymon Żuk, Michał Bartnik (pasterze), Szymon Kościk, Jakub Kijek, Dawid Kijek (królowie), Kamila Koziej (Maryja), Kry-

ŻREBCE - WIEŚ UPAMIĘTNIONA NA ZAWSZE W „MISTYCE WSI”

Wywiad z Marią Pudelską – sołtysiem wsi Żrebce oraz Tomaszem Bartnikiem – naczelnikiem OSP Żrebce

Kontynuując nasze podróże po gminie Sułów zawędrowaliśmy tym razem do wsi Żrebce. Wieś niewielka, bo licząca ok. 270 mieszkańców, ale ładnie położona: góry, dolinki, łąki, lasek i co najważniejsze gospodarna. Na rozmowę z nami zgodzili się sołtys Maria Pudelska, oraz Tomasz Bartnik - Naczelnik OSP Żrebce i Prezes Gminnego Związku OSP. Tradycyjnie poprosiliśmy naszych gości o przedstawienie się czytelnikom gazety.

Maria Pudelska: sołtysiem jestem od trzech lat, ponadto prowadzę rodzinną firmę gastronomiczną. Robimy pierogi najróżniejszych rodzajów, a w lecie dodatkowo produkujemy lody. Rolnictwem się nie zajmuję.

Tomasz Bartnik: prowadzę gospodarstwo rodzinne wraz z żoną, rodzicami i synami. Zajmujemy się produkcją roślinną - uprawiamy zboże, buraki i rzepak. Ponadto, jak już zostało wspomniane, pełnię, najlepiej jak umiem, funkcję Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Żrebcach.

Sekrety Wsi: Dlaczego zajęli się Państwo działalnością społeczną?

TB: Mój dziadek był założycielem jednostki OSP w Żrebcach, więc nie wypadło, żeby wnuk uchylał się przejęcia po nim pałeczki. Skoro już wybrano mnie na Naczelnika OSP, to pełnię tę funkcję najlepiej jak umiem.

MP: Należę do osób, które w domu nie usiedzą, więc samo z siebie wynika, że gdzieś trzeba znaleźć miejsce dla tej energii. Skoro mieszkańcy Żrebiec zaufali mi i powierzyli funkcje sołtysa, to trzeba na to zaufanie jeszcze zapracować.

SW: Na czym polega Pani działalność we wsi?

MP: Rozmawiam z mieszkańcami na temat ich potrzeb, roznoszę podatkowe nakazy płatnicze, obciążenia za odbiór odpadów komunalnych, przyjmuję opłaty. W miarę potrzeby organizuję również zebrania wiejskie dot. bieżących spraw związanych ze wsią np. z wykorzystaniem funduszu sołectkiego.

SW: Jak wiele osób bierze udział w zebraniach dot. funduszu sołectkiego?

TB i MP: Rewelacji nie ma, ale na około 20 osób można zawsze liczyć.

SW: Jakie są ustalenia dotyczące wykorzystania funduszu sołectkiego w 2018 roku?

MP: Połowa środków została przeznaczona na poprawę dróg, a druga połowa na zakup naczyń do użytku mieszkańców Żrebiec. Naczynia można będzie wypożyczać na wesela, chrzciny, komunie. Wypożyczać mają je straża-



Tomasz Bartnik i Maria Pudelska

cy. Jest to bardzo pożyteczna inicjatywa, gdyż zawsze mieliśmy kłopot z naczyniami niezbędnymi na przykład do organizacji imprez wiejskich, trzeba je było pożyczać, a tak będziemy mieli swoje.

TB: W przyszłości trzeba będzie zaplanować zakup ławek i stołów, bo te które mamy są nie tylko mocno starodawne, ale i porządnie zniszczone.

SW: To co Państwo mówicie ma sens, remiza w Żrebcach odnowiona to teraz trzeba zadbać o wyposażenie.

TB: A tak. Strażacy ze żrebieckiej jednostki sami zrobili remont remizy ze środków własnych. Wymieniono okna, ocieplono budynek i wykonano elewacje. Wyremontowano i wyposażono kuchnię w remizie oraz wybudowano szambo przy pomocy funduszy gminnych, a w roku 2017 wymieniono rynny korzystając z funduszu sołectkiego. Wieś pięknieje, to i straż nie może pozostać z tyłu.

MP: W tej chwili zaczynamy remont pomieszczenia po dawnym sklepie. Takie pomieszczenie jest potrzebne po to by spotkać się, pogadać. Konieczne jest też poprawienie figury przy przystanku.

SW: Z jakich funduszy to robicie?

MP: Wójt dał nam farbę, a resztę robimy sami. Na odnowienie figury na pewno złożą się mieszkańcy wioski.

SW: Nie myśleliście Państwo nigdy o założeniu stowarzyszenia. Naprawdę warto, bo są różne fundusze na działalność stowarzyszeń.

MP: W przyszłości na pewno warto, ale jak do tej pory nie było chętnych.

SW: A jak się miewa jednostka OSP w Żrebcach?

TB: Jak na razie działamy prężnie. Mamy dwa samocho-

dy: bojowy i bus - kupione z własnych funduszy. Fundusze zdobywamy np. za wyjazdy do pożarów. Jeśli tylko jest wezwanie do pożaru, zawsze jedziemy, w 2017 roku uczestniczyliśmy w gaszeniu 17 pożarów. Ponadto w ubiegłym roku dostaliśmy środki na zakup sprzętu gaśniczego od KRUS, Gminy Sułów i Komendy Miejskiej SP. W 2019 roku OSP w Żrebcach ma być włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Warte podkreślenia są prace zmierzające do zorganizowania młodzieżowej drużyny OSP, ważne dlatego, że będzie to jedyna „młodzieżówka” w gminie. Straż finansuje naprawy pomnika ludzi pomordowanych w Żrebcach podczas II wojny światowej, znajdującego się w sąsiedztwie remizy jak i kupno kwiatów składanych podczas różnych rocznic. Muszę zaznaczyć, że pomnikiem opiekują się z poświęceniem panie Stanisława Mazur i Czesława Bartnik.

SW: Co jeszcze zmieniło się w ostatnich latach w Żrebcach?

MP i TB: Zostało wyremontowanych i zbudowanych 5 odcinków dróg asfaltowych i 1 odcinek drogi asfaltowej o długości ponad 3 km. Planowane jest utwardzenie dna wąwozu (gmina złożyła wniosek o utwardzenie 700 metrów) i położenie asfaltu na następnym 200 m odcinku drogi. Gmina zamierza również położyć dodatkowo asfalt na 250 m odcinku.

SW: Czy znają Państwo jakieś znane osoby pochodzące ze Żrebiec?

MP i TB: Wszyscy wiedzą, że ze Żrebiec pochodzi ks. prof. Czesław Bartnik, prof. językoznawstwa polskiego Halina Pelc (z domu Bartnik), redaktor Krzysztof Pietrykowski—dziennikarz TVP1, wydawca programów o tematyce rolniczej: „Tydzień”, „Magazyn Rolniczy” i „Dzień dobry w sobotę”.

Rozmawiali:

Hanna Mrówczyńska i Ryszard Pietrykowski

„PAMIĘTAJ, ŻE JAK KTOŚ TONIE, TO TRZEBA MU PODAĆ RĘKĘ” **- WSPOMNIENIE O IRENIE SENDLEROWEJ**

12 maja 2018 roku minie dziesiąta rocznica śmierci wybitnej polskiej działaczki społecznej Ireny Sandler, która podczas II wojny światowej niosła pomoc tysiącom żydowskich dzieci, ratując je od zagłady z rąk niemieckiego okupanta. Tradycyjnie każdy rozpoczynający się rok otrzymuje swoich patronów, wybieranych i zatwierdzanych przez Sejm RP. Uzasadnieniem owego wyboru są przypadające na przestrzeni nowego roku rocznice, odnoszące się do znanych osób lub wydarzeń historycznych. Patronką tego roku została wybrana wspomniana już Irena Sandler, a także metropolita przemyski Arcybiskup Ignacy Tokarczuk, który w roku bieżącym obchodziłby 100-lecie swoich urodzin. Spośród znaczących wydarzeń historycznych w roku 2018 będziemy także wspominać 250-lecie konfederacji barskiej oraz setną rocznicę przyznania kobietom w Polsce praw wyborczych.

Na podwórku jednego z domów przy ulicy Lekarskiej 9 w Warszawie rośnie jabłotka. Tak mogłaby się zaczynać ta niezwykła historia, opowieść o zwyczajnej kobiecie, która swoim życiem udawała, że cuda są w zasięgu naszych rąk, a dobro, które podarujemy wraca do nas stukrotnym echem.

Irena Stanisława Sandler z domu Krzyżanowska przyszła na świat 15 lutego 1910 roku, w patriotycznej warszawskiej rodzinie. W wieku dwóch lat dziewczynka zachorowała na koklusz. Choroba miała ciężki przebieg zaś jednym z zaleceń lekarskich była zmiana miejsca zamieszkania. Wkrótce też w trosce o zdrowie małej Irenki rodzice przeprowadzili się do podwarszawskiego Otwocka. Stanisław Krzyżanowski z zawodu lekarz, prowadził tam jedno z pierwszych sanatoriów przeciwgruźliczych. Wśród jego pacjentów było wielu ubogich Żydów. Irenka spędzała czas ze swoimi żydowskimi rówieśnikami, i szybko nauczyła się porozumiewać w jidysz.

Kiedy dziewczynka miała 7 lat w Otwocku wybuchła epidemia tyfusu, zaś jej ojciec jako jedyny z pięciu praktykujących tam lekarzy udzielał pomocy chorym. Jednak w krótkim czasie sam zaraził się tyfusem i zmarł. Janina Zgrzemska córka Ireny Sandlerowej, miała po latach powiedzieć w jednym z wywiadów: „Myślę, że takie cechy osobowości, wrażliwość na krzywdę, poczucie sprawiedliwości, empatię miała po ojcu. Bardzo przeżyła jego śmierć straciła go, gdy była siedmiolatką. Ojciec otworzył w Otwocku skromny gabinet lekarski i większość osób przyjmował za darmo”.

„Wychowana byłam w duchu, że obojętna jest sprawa religii, narodu, przynależności do jakiejś rasy - ważny jest człowiek!” - pisała w swoim życiorysie. To jedyne w swoim rodzaju podejście do człowieka z miłością i zrozumieniem wyniosła Irena Sandler właśnie z domu rodzinnego. - Ojca znałam krótko, ale pamiętam z dzieciństwa, że często powtarzał, że ludzie nie dzielą się na podstawie rasy czy pochodzenia, ale dzielą się na dobrych i złych. A drugą maksymę, którą wbił mi w moją dziecięcą głowę było zdanie: Pamiętaj, że jak ktoś tonie, to trzeba mu podać rękę - mówiła Irena Sandlerowa w Polskim Radiu w 2005 roku. - I tego nauczyłam się w domu moich rodziców, więc nie jestem żadną bohaterką.

Po śmierci ojca w lutym 1917 r. mała Irenka i jej matka powróciły do Warszawy, zaopiekował się nimi dziadek, a potem wuj, u którego zamieszkały. Będąc uczennicą szkoły średniej Irenka należała do harcerstwa. W roku 1927 przystąpiła do matury. Jej marzeniem były studia o profilu społecznym w Paryżu, jednak na przeszkodzie stanął młody wiek, zaledwie 17-letnia Irena Sandler rozpoczęła zatem naukę na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Jednak po upływie dwóch lat porzuciła prawo na rzecz filologii polskiej, uczęszczając na

dotatkowe kursy z pedagogiki. Wyznawane przez Irenę Sendler zasady moralne stały się ostatecznie utrudnieniem w ukończeniu studiów. W czasie niestawnego getta ławkowego stanęła po stronie dyskryminowanych żydowskich kolegów, przekreślając wpis w indeksie określający jej „aryjską” przynależność. Została za to zawieszona w czynnościach studenckich i tylko dzięki wstawiennictwu prof. Kotarbińskiego mogła kontynuować naukę.

Po ukończeniu studiów, w roku 1932 rozpoczęła pracę społeczną w Sekcji Pomocy Matki i Dziecku, gdzie opiekowała się matkami nieślubnych dzieci. Mimo, że często zmieniała miejsca zatrudnienia wciąż pozostawała aktywną opiekunką społeczną.

Prof. Michał Głowiński, uratowany w czasie wojny przez Irenę Sendlerową, mówił o niej w Polskim Radiu w audycji z cyklu "Biografie niezwykle" opisując ją tymi słowami: „Przed wojną Irena Sendler zajmowała się pomocą bezrobotnym i biednym. - W czasie okupacji pomagała Żydom. Jej biografia jest heroiczna. Był to heroizm działacza humanitarnego”.

Jesienią 1939 roku, rozpoczęła się II wojna światowa. Irena Sendler wraz z kilkoma współpracownikami, m. in. Janem Dobraczyńskim, Ireną Schultz, Jadwigą Piotrowską i Jadwigą Deneką założyła przy Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Warszawie tajną komórkę pomocy Żydom. Była to świadoma decyzja polskich działaczy społecznych, którzy nieśli pomoc żydowskim współobywatelom zanim jeszcze powstało getto warszawskie.

Kiedy Niemcy zajęli stolicę Irena Sendlerowa wstąpiła w szeregi konspiracji. W roku 1942 powołano do życia polską organizację podziemną - Radę Pomocy Żydom „Żegotę”. Irena Sendler pseudonim Jolanta od początku aktywnie włączyła się w jej działalność. Powierzono jej kierownictwo tzw. Referatu Dziecięcego. Jako pracownik Wydziału Opieki Społecznej posiadała przepustkę do getta, z której korzystała bardzo często, by pod pretekstem kontroli sanitarnych i dezynsekcji dostarczać przetrzymywanym tam ludziom jedzenie, leki oraz pieniądze. Jak pisze w jednym ze wspomnień, przebywając na terenie getta zakładała opaskę z gwiazdą Dawida. Czyniła to by nie wyróżniać się z tłumu, ale nade wszystko była to manifestacja przekonań - dowód solidarności z prześladowanymi. Po latach córka Ireny Sendler zapytana o pomoc udzielaną przez matkę mieszkańcom getta wspominała: „Mama była świetnym organizatorem, strategiem. Na początku kiedy Niemcy utworzyli getto przebiegała się za pielęgniarkę i razem ze współpracownikami wносиła tam leki, jedzenie, pieniądze. Logika, zdyscyplinowanie, odwaga i uczciwość zapewniły jej w ekstremalnych warunkach przetrwanie. To cud, że nie straciła życia. W dużej mierze dlatego, że zawsze każdą akcję miała dokładnie przemyślaną”.

Pisarz Natan Gross nazwał ją „najjaśniejszą gwiazdą na czarnym niebie okupacji”. Mieszkańcy warszawskiego getta skazani byli na zagładę. Żyli pod metaforycznym „czarnym niebem” w oczekiwaniu na śmierć. Irena Sendlerowa wraz ze swoimi współpracownikami podarowała im nadzieję, podejmując się niezwykle trudnego za-

daniam, jakim było ratowanie żydowskich dzieci z piekła które zgotował im Hitler. By tego dokonać, codziennie kilka razy wchodziła do getta i namawiała zrozpaczonych, wystraszonych rodziców: „Oddajcie mi swoje dzieci!”. Później miała powiedzieć, że „nic nie odda słowami ogromu cierpienia matek, których dzieci były przekazywane w obce ręce”. Rozumiała jednak ten najbardziej dotkliwy ból, który ostatecznie był ceną za uratowane życie, za podarowaną przyszłość.



Irena Sendler

Dzięki pomocy łączniczek oraz wielu zaufanych ludzi Irenie Sendlerowej udało się wyprowadzić z warszawskiego getta około 2500 dzieci, które następnie umieszczano w prywatnych domach, sierocińcach, klasztorach i ochronkach. Matka dzieci Holocaustu - jak nazywano ją przez lata, udzielała pomocy również osobom dorosłym, nikomu nie odmawiając ratunku. Jednym z ocalałych przez nią jest profesor Michał Głowiński, znany teoretyk literatury, którego ukryła w domu dziecka w Turkowicach na kresach wschodnich. Po latach opowiadając o Irenie Sendler w jednym z wywiadów powiedział: „Niosła pomoc nie na miarę możliwości, ale znacznie ponad miarę możliwości i na tym polega jej niezwykłość. Znalezienie ratunku dla tylu dzieci graniczyło z cudem i ten cud się zdarzył”.

Zorganizowanie ratunku dla tak wielu ludzkich istnień wymagało nie tylko znacznych funduszy - dostarczanych przez Żegotę, ale również rozległej siatki kontaktów po stronie aryjskiej i przemyślanych sposobów na opuszczenie getta. Dzieci wyprowadzano przez tzw. Sądy na Lesznie, zamaskowane dziury w murze getta, zaś podczas powstania tak jak walczących - kanałami. Wywożono je także na śmieciarkach, „trupiarkach”, sanitarką lub kursującym na terenie getta tramwajem w ukrytym pod siedzeniem tekturowym pudle. Dzieci wynoszono także w walizkach czy pod płaszczem robotników z brygady pracującej poza gettem.

Irena Sendlerowa wiedziała, że każdy sposób na ratunek jest dobry, że w imię ocalenia jeszcze jednego, kolejnego dziecka warto podjąć ryzyko, nawet to największe, gdzie na szali stawiano własne życie. Według jej wspomnień, przytoczonych w książce Anny Mieszkowskiej pt. "Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej", dzieci oddzielane od rodziców czy dziadków były tak przerażone, że płakały i krzyczały. Kierowca zabierał więc do samochodu psa, który szczekaniem miał zagłuszać płacz albo dzieci usypiano. Jeszcze innym sposobem przemykania dzieci było wyprowadzanie ich przez piwnice kamienic stojących po obu stronach muru. Miejscem przerzutu był także wspomniany

budynek sądu na Lesznie, gdzie dwaj wtajemniczeni woźni na dany im znak otwierali drzwi gmachu i przeprowadzali uciekinierów przez budynek do tylnego wyjścia, które wychodziło na aryjską stronę. Kolejny szlak przerzutowy rozpoczynał się w zajezdni tramwajowej, gdzie jako motorniczy pracował mąż jednej z łączniczek. Wczesnym rankiem znajdował on w wagonie pod ławką karton z uśpionym dzieckiem, które następnie wywoził w ustalone wcześniej miejsce za murami getta. W ten sposób najczęściej przemycano małe dzieci. Kilkunastoletnich chłopców i dziewczęta wyprowadzano z getta z tzw. brygadami pracy.

Muzeum Historii Żydów Polskich podaje, że wszystkie uratowane z getta dzieci, niezależnie od wieku, trafiły następnie do jednego z dziesięciu punktów opiekuńczych. Przechodziły tam swoisty okres adaptacji do nowego środowiska. W tym czasie przygotowywano dla nich nowe dokumenty tożsamości. Tak wyposażone trafiły do rodzin zastępczych, klasztorów lub miejskich zakładów.

Odważna decyzja Matyldy Getter, matki przełożonej prowincji warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, która zobowiązała się przyjąć każde dziecko przemyczone z getta, spowodowała, że wiele z nich trafiło do sierocińców prowadzonych przez siostry franciszkanki m.in. w Warszawie, Aninie, Białolece, Chotomowie i Płudach.

W roku 1943 Sendlerowa została aresztowana przez Gestapo. Przetrzymano ją przy Al. Szucha, przesłuchiowano i torturowano na Pawiaku. Niemieccy oprawcy wypytywali ją o przywódców konspiracji, nie zdając sobie sprawy, że w ich rękach znalazła się główna organizatorka pomocy Żydom w getcie. Ostatecznie została ona skazana na śmierć. Jednak dzięki staraniom Żegoty została rozstrzelana tylko na papierze. Policjant, który umożliwił jej ucieczkę przytłoczył pomoc życiem, a inni którzy o tym widzieli, zostali zestani.

Przy ul. Lekarskiej 9 w Warszawie rosta jabłotka... Irena Sendler ratowała nie tylko fizyczne istnienie dzieci z warszawskiego getta, ratowała także ich tożsamość. W tym celu zapisywała dane każdego ocalałego dziecka na wąskich paskach bibuły, które po wojnie zostały nazwane „Listą Sendlerowej”. Zawierały one prawdziwe imię i nazwisko dziecka, imię i nazwisko zapisane na jego metryce oraz aktualne miejsce zamieszkania. Informacje te pozwalały nie tylko na lokalizację podopiecznych Sendlerowej, ułatwiały one przekazywanie leków, paczek czy pieniędzy, umożliwiały kontrolowanie sytuacji poszczególnych dzieci, wreszcie, były one konieczne, by po wojnie uratowane dzieci odnaleźć. I tu powraca do nas motyw jabłoni - bowiem zaszyfrowane nazwiska ocalałych dzieci Irena Sendler zapisywała i wkładała do słoików, które następnie zakopywała pod wspomnianym drzewem na podwórku jednego z domów przy Lekarskiej 9. W ten sposób spis przetrwał wojnę, zaś po wyzwoleniu rozszyfrowaną listę przekazano Adolfowi Bermanowi, który w latach 1947-49 był Przewodniczącym Centralnego Komitetu Żydów w Polsce.

Jakie były losy Ireny Sendler po wojnie? Cóż, w powojennej Polsce unikano tematu Żydów i Zagłady. Nie

„SEKRETY WSI” - *Gazeta Regionalna - Gminy Sułów*

wracano do przeszłości. Tym samym postawa bohaterkiej Polki okazała się wielce niewygodna. Irena Sendler i jej bliscy cierpieli prześladowania. Nowe władze RP były jej nieprzychylnie, żyła w ciągłej obawie przed Urzędem Bezpieczeństwa, wielokrotnie ją przesłuchiowano. W wyniku tych ciężkich przeżyć zbyt wcześnie urodziła swoje drugie dziecko, które zmarło po jedenastu dniach. Mimo trudności Irena Sendler nadal starała się pomagać potrzebującym, uczyła i udzielała się społecznie. Żyła własnym życiem, nie oczekując wdzięczności, bez potrzeby splendorów i chwały. W PRLu całkowicie o niej zapomniano.

Kiedy Irena Sendler ratowała z getta żydowskie dzieci, nie mogła wiedzieć, że po latach pamięć o niej uratuje kilka amerykańskich nastolatek z Kansas. W roku 1999 Liz, Megan i Sabrina uczennice szkoły średniej, pracując pod kierunkiem swojego nauczyciela Normana Conarda przygotowały, wyreżyserowały i odegrały sztukę zatytułowaną „Życie w stoiku”, była to krótka opowieść o kobiecie, która wszelkimi możliwymi drogami wyprowadzała dzieci z warszawskiego getta. Warto wspomnieć, że w tamtym czasie każda z dziewcząt zmagająca się z jakimś osobistym dramatem. Liz została porzucona przez matkę, Megan głęboko przeżywała chorobę nowotworową swojej mamy, a Sabrina borykała się z poczuciem obcości i braku przynależności spowodowanym ciągłymi rodzinnymi przeprowadzkami. Opisana przez nie historia kobiety, która nigdy nie straciła ducha i nie poddała się zwątpieniu nawet podczas wielogodzinnych przesłuchań na Pawiaku, była dla nich swoistym remedium na własne cierpienie. Przedstawienie zostało po raz pierwszy wystawione w ramach szkolnego projektu - Dzień Historii Narodowej, zdobywając pierwszą nagrodę, a wkrótce także ogromny rozgłos w całym kraju. W roku 2001 dziewczęta przyleciały do Polski, by spotkać się ze swoją bohaterką.

Pamięć o bohaterskiej postawie Ireny Sendler po latach została ponownie odkryta także w Polsce. Choć nigdy o to nie zabiegała, otrzymała wiele cennych odznaczeń, w tym medal izraelskiego instytutu Yad Vashem - Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata, Order Orła Białego oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczeniem, które bardzo sobie ceniła był również Order Uśmiechu.

Ostatnie lata swojego życia spędziła w Domu Prowincjonalnym Bonifratrów w Warszawie otoczona miłością i pamięcią tych, których uratowała.

Żydzi wierzą, że w każdym pokoleniu żyje trzydziestu sześciu sprawiedliwych, którzy podtrzymują istnienie świata. Nie są oni świadomi swojej niezwykłości, a to co robią wydaje im się jedynie zwyczajną ludzką powinnością. Irena Sendler zmarła 12 maja 2008 roku. Kto zajmie jej miejsce?

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. www.wikipedia.pl
2. www.fzp.pl
3. [dzieje.pl irena-stanislaw-sendler](http://dzieje.pl/irena-stanislaw-sendler)
4. www.polskieradio.pl

Więści gminne

DOM—KSIĄŻKA UCZNIÓW Z SUŁOWA

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Sułowie biorą udział w II edycji Ogólnopolskiego Turnieju Literackiego Misja - książka! Prosimy o głosy! Oddanie głosu nic nie kosztuje. Konkurencja jest ogromna. Do konkursu zgłosili się uczniowie z całej Polski! Głosowanie Internautów trwa od 15 grudnia 2017r. do 31 stycznia 2018 r.

Misja - książka! to konkurs, w którym kilkusobowe zespoły uczniów szkół podstawowych (kl. VII) i ponadpodstawowych (II i III klasa gimnazjum oraz szkoły średnie) współzawodniczą ze sobą w tworzeniu własnej książki. W tym roku obowiązkowym motywem przewodnim jest „dom”. Nasza książka nosi właśnie taki tytuł: Dom—w poszukiwaniu szczęścia.

Okładkę zaprojektowała i wykonała Ilona Szkołut kl. III gimnazjum. Autorzy cyklu opowiadań to : kl. VII Rokszana Braszko, Dawid Kijek, Jakub Kijek. KL. II gimnazjum: Marlena Mazur, Gabriela Skawińska, Agata Krawczyk. KL. III gimnazjum: Dominik Kijek, Patrycja Niemira, Ilona Szkołut. O stronę językową i korektę tekstów zadbała Małgorzata Szymanek- nauczyciel j. polskiego.

Jak można głosować? Wystarczy wejść na stronę Ridero — Konkurs: Misja - książka! - ridero.eu, kliknąć „Wejdź na stronę II edycji konkursu”, wejść na stronę głosowania, odszukać naszą książkę i oddać głos.

Głosowanie nic nie kosztuje, siedząc przy komputerze, wesprzyj naszą inicjatywę, promuj lokalne talenty, baw się razem z nami. Dzięki Tobie możemy coś osiągnąć.

Pozdrawiamy, Autorzy

Od Redakcji: Jedno z opowiadań: „Przeprowadzka” do przeczytania na stronie 20.



SPOTKANIE OPLATKOWE W SĄSIADCE

Od wielu lat tradycją Koła Gospodyń Wiejskich w Sąsiadce jest organizowanie spotkania opłatkowego. W tym roku tradycji również stało się zadość. Spotkanie odbyło się 30 grudnia już ub. roku, w siedzibie koła, oczywiście w Sąsiadce. Gościem honorowym był ksiądz Józef Bucior, obecnie już emerytowany proboszcz parafii w Mokremlipiu. Przy bogato zastawionym stole zasiadło ponad dwadzieścia osób. Oczywiście spotkanie rozpoczęło się wspólną modlitwą i podzieleniem opłatkiem. A potem rozmawiano, jedzono, pięknie śpiewano kolędy, nic to zresztą dziwnego, że pięknie bo większość gospodarzy i gości czynnie śpiewa w chórze parafialnym w kościele w Mokremlipiu. Tak już zupełnie na ucho szepnę naszym czytelnikom, że tak dobrych pierogów z kapustą i pieczonej gęsi w życiu nie jadłam.

Hanna Mrówczyńska



Uczestnicy świątecznego spotkania w Sąsiadce

WARSZTATY ARTYSTYCZNE W SUŁOWCU

12 stycznia w świetlicy wiejskiej w Sułowcu ponownie spotkały się miłośniczki i miłośnik rękodziela artystycznego. Tematem drugich z serii warsztatów był „Decoupage na drewnie”.

Uczestnicy warsztatów wykonywali tym razem świeczniki. Sześciennym bryłom pięknie ozdabiano różnorodnymi motywami. Zapraszamy na kolejne spotkania z rękodzielnictwem. Warto nadmienić, że frekwencja jest bardzo duża, a liczba miejsc ograniczona. W związku z tym na warsztaty należy zapisywać się wcześniej.

Arkadiusz Socha



Frekwencja na spotkaniu dopisała

ZWROT PODATKU AKCYZOWEGO

Każdy rolnik, który chce odzyskać część pieniędzy wydanych na olej napędowy używany do produkcji rolnej powinien zbierać faktury VAT:

W terminie **od 1 lutego 2018 r. do 28 lutego 2018 r.** należy złożyć odpowiedni wniosek do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, w zależności od miejsca położenia gruntów rolnych wraz z fakturami VAT (lub ich kopiami) stanowiącymi dowód zakupu oleju napędowego w okresie od **1 sierpnia 2017 r. do 31 stycznia 2018 r.**

ZMIANA SIEDZIBY ARiMR



Komunikat Dyrektora Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR:

Niniejszym informuję, iż od dnia 1 lutego 2018 roku siedziba Zamojskiego Biura Powiatowego - komórki organizacyjnej Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i

Modernizacji Rolnictwa, mieścić się będzie przy ul. Szczepczeskiej 71 (budynek pomiędzy byłym Uniwersy-

tetem Przyrodniczym a Generalną Dyрекcją Dróg Krajo-
wych i Autostrad).

Dotychczasowe numery telefonów oraz adresy email nie ulegają zmianie.

Adres korespondencyjny:
Zamojskie Biuro Powiatowe LOR ARiMR
ul. Szczepczeska 71
22-400 Zamość

DORADZTWO ROLNICZE – ZMIANY

Pomimo przejścia na zasłużoną emeryturę Pani Ireny Prus-Pańczyk placówka Doradztwa Rolniczego zlokalizowana na parterze budynku remizy strażackiej w Sułowie, działa nieprzerwanie.

Dyżury Doradcy z Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Zamościu z/s w Sitnie LODR w Końskowoli odbywają się w poniedziałek w godz. 7.30–15.30.

Dyżur pełni Pan Paweł Kiryczuk tel. 661 108 032.

Zapraszamy do korzystania z usług doradczych w zakresie porad i wypełniania wniosków z PROW 2014-2020.



SKOLENIE CHEMIZACYJNE

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Zamościu z/s w Sitnie organizuje szkolenie chemizacyjne.

Stosowanie środków ochrony przy użyciu opryskiwaczy.
Zakres uzupełniający (szkolenie 1-dniowe).
Cena **80 zł**.

Odbędzie się ono **29 stycznia** (poniedziałek) o godz. **8.30**. Zapisy pod numerem tel. 661 108 032.

Przypominamy wszystkim, którzy stosują środki ochrony, o obowiązku posiadania aktualnego zaświadczenia o ukończeniu odpowiedniego szkolenia.

Zaświadczenie, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ważne jest przez 5 lat.

INFORMACJA GOPS

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Szczepczeszynie zaprasza rodziców / opiekunów, do udziału w bezpłatnych spotkaniach, poświęconych rozwijaniu umiejętności opiekuńczych i wychowawczych.

Cykl zajęć zaplanowany jest na 4 spotkania, pierwsze odbędzie się w poniedziałek 5 lutego 2018r.

Zapisów można dokonać osobiście w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Szczepczeszynie, ul. Zamojska 29, bądź pod numerem telefonu 84 687 29 58.

Informujemy również, iż prowadzimy nabór do Grupy Wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy.

Spotkania odbywać się będą w siedzibie Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Szczepczeszynie.

Zapisów do Grupy Wsparcia można dokonać osobiście w Ośrodku Interwencji Kryzysowej w Szczepczeszynie, ul. Zamojska 29, bądź pod numerem telefonu 84 687 29 58.

Więści szkolne

SPOTKANIE OPLATKOWE W SZKOLE W SUŁOWIE

W dniu 21.12.2017 r. odbyło się w naszej szkole Uroczyste Spotkanie Oplatkowe. Uroczystość rozpoczęto od przyjęcia wigilijnego świątecznego pokoju od harcerzy ze Szkoły Podstawowej w Michalowie. Świąteczny pokój odebrali Wójt Gminy Sułów i dyrektor szkoły.

Zgodnie z ceremoniałem szkoły Pani Małgorzata Kuźma Dyrektor Szkoły powitała wszystkich zebranych na spotkaniu.

W porządku spotkania zaplanowano czas na promocję naszych działań, w tym działań Szkolnego Koła Wolontariat. Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Pani Henryka Poździk podziękowała za przeprowadzenie i ogromne zaangażowanie naszych wolontariuszy w Ogólnopolską Akcję Charytatywną „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą”. Akcję koordynowała w naszej szkole opiekun Wolontariatu Pani Beata Nosek. Ponadto



Stoły uginały się od świątecznych potraw

Wykonanie dekoracji i scenografii w sali gimnastycznej koordynowała Pani Ewa Latawiec. Sponsorem świątecznych drzewek (choinek) był Pan Wiesław Dumala, a sianka i słomy do betlejemskiej szopki - Pan Zbigniew Mazur. Oplątek dostarczył nam czcigodny ksiądz Marek Gudź Proboszcz Parafii w Tworczywie.

Po wigilijnym akencie - odczytaniu Ewangelii, życzenia świąteczne złożyli: Dyrektor szkoły, Wójt Gminy i Przewodniczący Rady Gminy. Wszyscy wzajemnie składali życzenia dzieląc się opłatkiem. Zwieńczeniem uroczystości był wspólny poczęstunek przy wigilijnym stole, który zorganizowali rodzice naszych dzieci i uczniów. Bardzo im za to dziękujemy.

W trakcie poczęstunku sztab wyborczy wystawił urnę wyborczą i wszyscy obecni - rodzice i zaproszenie goście mogli zagłosować na patrona naszej szkoły.

To był wspaniały i jakże wychowawczy dzień w życiu naszej szkoły.

M. Kuźma



W jasełkach czynny udział brali również najmłodszy

wszystkim przedstawicielom klas wręczono dyplomy za udział w Konkursie na świąteczny wystrój klasy, który zorganizował Samorząd Uczniowski.

Część artystyczną pod opieką Pani Zenobii Wdowiak i Pani Marii Bartoszyk przygotowali uczniowie klasy II gimnazjum z gościnnym udziałem przedszkolaków i szkolnego chóru.

MICHALÓW—PODZIELMY SIĘ OPLATKIEM

W dniu 21 grudnia 2017 r. w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Pawła II o godzinie 1030 odbyła się uroczysta akademia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Na wstępie p. dyrektor Joanna Pomarańska powitała przybyłych gości: Wójta Gminy Sułów p. Leona Bulaka, rodziców, pracowników szkoły, przedstawicieli Rady Rodziców, zgromadzoną społeczność uczniowską oraz zaprosiła do obejrzenia części artystycznej.

Pierwszym punktem spotkania było uroczyste wniesienie Betlejemskiego Światła Pokoju przez harcerzy naszej drużyny.

Aby podkreślić wyjątkowy charakter tych świąt, uczniowie klas IV,V,VI przygotowani przez ks. Ireneusza Fedeca oraz nauczyciela j. polskiego p. Elżbietę Matysiak wystawili jasełka bożonarodzeniowe. W specjalnie przygotowanych strojach oraz w pięknej scenografii ukazującej ludzi podążających do Betlejem młodzie aktorzy przedstawili sceny narodzin Chrystusa. Zgromadzona publiczność po raz kolejny mogła przeżyć historię Maryi i Józefa szukających schronienia na noc. W poszczególne sceny Jasełek wplecione zostały kolędy wykonane przez chór szkolny „Ars Musica”, który pod kierunkiem p. Anny Jaworskiej wykonał utwory: „Bóg się rodzi”, „Śliczna gwiazdka”, „Lulaj Go Matko, lulaj”, „Pastorał-

ka od serca do ucha”, „Skrzypi wóz”, „Szczęśliwych tylko dni..”.

Następnie uczennice naszej szkoły wykonały kolędy na instrumentach muzycznych: Julia Kukiętka (akordeon „Pójdźmy wszyscy do stajenki”), Aleksandra Mach (wiolonczela „Gdy śliczna Panna”), Kamila Nizio (gitara „Lulajże Jezuniu”), Karolina Jaworska (skrzypce „Dzisiaj w Betlejem”), Violetta Klajn (skrzypce „Cicha noc”). Na zakończenie występu artystycznego uczniów chór szkolny wykonał kolędę „Przybieżeli do Betlejem”.

Jasełka w wykonaniu uczniów wprowadziły wszystkich w świąteczny nastrój, a wykonawcy swym pięknym występem podbili serca publiczności.

Po zakończonej uroczystości głos zabrała dyrektor szkoły p. Joanna Pomarańska, która podziękowała występującym uczniom, organizatorom uroczystości tj. ks. proboszczowi Ireneuszowi Fedecowi, p. Elżbiecie Matysiak, p. Annie Jaworskiej oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację akademii.

Na zakończenie p. dyrektor złożyła wszystkim obecnym życzenia przytaczając słowa Matki Teresy z Kalkuty:

„- *Zawsze ilekroć się uśmiechasz do swojego brata i wyciągasz do niego rękę,*

zawsze wtedy jest Boże Narodzenie;

- *zawsze ilekroć milkniesz, by innych wysłuchać, zawsze kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności,*

- *zawsze kiedy dajesz odrobinę nadziei zatamany.*

- *zawsze kiedy rozpoznasz w pokorze, jak bardzo zni-*



Harcerze przynieśli Betlejemskie Światło Pokoju

*kome są Twoje możliwości i jak wielka jest Twoja sta-
bość,*

*- zawsze ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych
przez Ciebie,*

zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.,,

życząc wszystkim zdrowych i spokojnych świąt spędzo-
nych z bliskimi w ciepłej, rodzinnej atmosferze, sa-
mych szczęśliwych dni w nadchodzącym Nowym Roku
oraz ujrzenia zarówno w sobie jak i w drugim człowieku
Bożego Narodzenia.

SP w Michalowie

SPOTKANIE OPLĄTKOWE W TWORCZOWIE

Boże Narodzenie to wspaniały czas, spędzony w gronie rodzinnym. Uczniowie, rodzice i nauczyciele to także wielka rodzina. Dlatego co roku spotykamy się wraz z zaproszonymi gośćmi przy wspólnej wigilii. 22 grudnia br. pan dyrektor Waldemar Pomarański powitał przybyłych gości, którzy zaszczytili nas swoją obecnością, byli to: ks. proboszcz Marek Gudź, Wójt Gminy Sułów - pan Leon Bulak, Przewodniczący Rady Gminy Sułów - pan Ryszard Pietrykowski, pani dyrektor Gminnej biblioteki Publicznej w Sułowie Hanna Mrówczyńska, pani Henryka Poździk kierownik GOPS-u, pani Teodora Kuźma - pielęgniarka szkolna, rodzice i dziadkowie.

Uczniowie klas młodszych zaprezentowali jasełka. W pięknych strojach, z wielkim przejęciem i zaangażowaniem mali artyści odegrali swoje role. Obok Maryi i Józefa nie zabrakło pięknie śpiewających aniołków, śpieszących do szopki pastuszków i królów. Mali aktorzy przypomnieli wszystkim sceny rozgrywane się w stajence betlejemskiej, tułaczkę Maryi i Józefa oraz pokłon monarchów. Świetna gra małych aktorów oraz piękne śpiewanie kolęd i pastorałek zrobiły na wszystkich ogromne wrażenie. Po zakończeniu części artystycznej pan Wójt podziękował młodym artystom za pięknie przedstawione jasełka i złożył życzenia świąteczne. Następnie wspólnie wysłuchaliśmy fragmentu Ewangelii o Narodzeniu Jezusa, którą odczytał ks. Marek Gudź.

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Jasełka w wykonaniu dzieci ze SP w Tworcovie

Wszyscy obecni złożyli sobie życzenia i przetłumaczyli się opłatkiem. Tradycyjnie po opłatkach wszyscy zasiedliśmy do wspólnej wieczerzy. Tym małym akcentem wielka rodzina szkolna została wprowadzona w niepowtarzalny nastrój Świąt Bożego Narodzenia. Życzymy wszystkim uczestnikom spotkania opłatkowego, by za rok mogli spotkać się w tym samym gronie.

Stanisława Hadaj

ŚWIĄTECZNA NIESPODZIANKA

18 grudnia 2017 r. gościliśmy w naszej szkole grupę młodych artystów z Chrześcijańskiego Centrum Pomocy Dzieciom i Rodzinie z Zamościa pod przewodnictwem Pana Piotra Filipka.

Artyści wystawili dla naszych dzieci i uczniów tematyczny spektakl bożonarodzeniowy wprowadzając wszystkich w świąteczny nastrój.

"Chrześcijańskie Centrum Pomocy Dzieciom i Rodzinie" z Zamościa niesie pomoc rodzinom oraz osobom samotnym znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych. Głównym celem ich działalności jest szeroko pojęta pomoc społeczna i zapewnienie ludziom godnych warunków życia. Pomagają osobom cierpiącym z powodu ubóstwa, bezrobocia, a także bezdomnym. Między innymi pomoc taką realizują na terenie Gminy Sułów.

Dzięki współpracy Gminy Sułów z Chrześcijańskim Centrum Pomocy Dzieciom i Rodzinie, chłopcy i dziewczynki z naszej szkoły w wieku od 4 do 12 lat otrzymały mikołajkowe prezenty. Wszyscy obdarowani nie kryli swojego szczęścia i zadowolenia. To dla naszej szkoły wspomniały dzień.



Mikołajkowe prezenty trafiły do dzieci

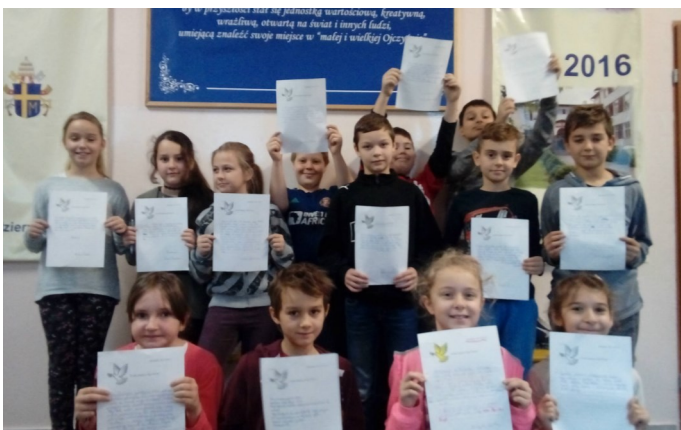
Na ręce Pana Leona Bulaka Wójta Gminy Sułów i Pana Piotra Filipka składamy serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy zrobili naszym dzieciom świąteczną niespodziankę.

SP w Sułowie

ZRÓBMY POKÓJ

W dniach 30.11.2017 r. - 17.12.2017 r. Szkolny Klub Wolontariusza wraz z opiekunem, p. Dorotą Gneciak realizował akcję „Zróbmy pokój” w ramach kampanii Polskiej Akcji Humanitarnej NIOSE POMOC. Akcja została zarejestrowana, a działania obejmowały lekcje tematyczne dotyczące pokoju na świecie, warsztaty i debatę pt. „Jakie działania możemy podejmować na rzecz pokoju?”.

Punktem wyjścia do działań stały się dla wolontariuszy słowa patrona naszej szkoły - św. Jana Pawła II: „Nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia”. Uczniowie mieli okazję połączyć zdobyte informacje z wiadomościami, które poznawali na lekcjach historii i WOS-u. Redagowali listy do rządzących tego świata z prośbą o zapewnienie pokoju.



Uczmy dzieci pokoju

Wspólnie z opiekunem SU zorganizowali dyskotekę szkolną, z której dochód został przeznaczony dla uchodźców z Ukrainy. Zbiórką pieniężną na terenie szkoły i parafii pw. NSPJ w Klemensowie zajmowali się z kolei wyznaczeni wolontariusze wraz z opiekunem.

Młodzież zebrała w sumie 950,00 zł, w tym:
65 zł - bilety wstępu na dyskotekę szkolną,
851,51 zł - zbiórka w parafii,
33,49 - datki indywidualne.

Pieniądze zostały przekazane uchodźcom wewnętrznym na Zaporoziu na Ukrainie za pośrednictwem Polskiej Akcji Humanitarnej.

Uczniowie naszej szkoły bardzo chętnie włączyli się w akcję. Dzięki niej poznali problemy wynikające z sytuacji konfliktowej i uświadomili sobie, jak koniecznym warunkiem do rozwoju człowieka oraz społeczności jest pokój. Nauczyli się również, że osiągnięcie kompromisu w sytuacjach, w których cele różnych grup nie są spójne jest ważnym elementem zapobiegania sytuacjom konfliktowym, również w codziennym życiu. Dodatkowo realnie wsparli uchodźców wewnętrznych na Ukrainie, co nie byłoby możliwe bez wsparcia przychylnych tym działaniom osób, tj. pani Dyrektor - Joanny Pomarańskiej, księdza proboszcza parafii pw. NSPJ w Klemensowie - Ireneusza Fedeca, opiekuna SU - pana Piotra Szczurka, wszystkich pracowników szkoły, wolontariuszy, uczniów i ich rodziców, którym z całego serca **DZIĘKUJEMY!!!**

SP w Michalowie

ŚWIĄTECZNA KLASA

W tym roku odbył się w naszej szkole drugi świąteczny przegląd klas, do którego bardzo zaangażowali się i uczniowie, jak i również ich wychowawcy. Na oknach, tablicach, ścianach zawisły piękne dekoracje, każda klasa różniła się od siebie i była oryginalna.

Samorząd Uczniowski zdecydował przyznać wyróżnienia dla każdej klasy za ich wkład w piękny wygląd klas.

Oto wyniki przeglądu:

Oddział przedszkolny 4-5 latków - za „Śnieżny wystrój okna”

Oddział przedszkolny „Misie” - za „Białankowy raj”

Klasa I - za „Bombową choinkę”

Klasa II - za „Przytulne śnieżynki na niebie”

Klasa III - za „Choinkę dobrych uczynków”

Klasa IV - za „Symbol śnieżnej przygody”

Klasa V - za „Choinkowy zawrót głowy”

Klasa VI - za „Holograficzne ho ho ho”

Klasa VII - za „Pokaz spadających gwiazd na oknie”

Klasa II Gimnazjum - za „Miłość betlejemską”

Klasa III Gimnazjum - za „Świetlisty pomysł na naukę”



Uczniowie dumnie prezentują przystrojoną przez siebie choinkę

Gratulujemy wszystkim uczniom.

*Patrycja Romanowska
SP w Sułowie*

POMAGAMY NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM Z KRZEMIEŃCA NA UKRAINIE

W dniach 27.11.2017 r. - 06.12.2017 r. Szkolny Klub Wolontariusza na prośbę Stowarzyszenia Zamojskie Centrum Wolontariatu zorganizował zbiórkę środków higieny (pampersów oraz sudocremu) dla dzieci niepełnosprawnych z Krzemieńca na Ukrainie. Wolontariusze zebrali w sumie 14 opakowań pampersów oraz 12 opakowań sudocremu, które w dniach 10 - 12 grudnia 2017r. zostały przekazane organizacji pozarządowej z

Krzemieńca za pośrednictwem przedstawicieli Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za krokiem” z Zamościa. Wszystkim darczyńcom gorąco dziękujemy!

Uczniowie ze Szkolnego Klubu Wolontariusza Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Michalowie z opiekunem, p. Dorotą Gnieciak

POMÓŻ DZIECIOM PRZETRWAĆ ZIMĘ



Zebrana żywność została przekazana potrzebującym

Wszystkim uczniom, rodzicom oraz nauczycielom serdecznie dziękujemy za wzięcie udziału w prowadzonej w naszej szkole, stacjonarnej zbiórce darów w ramach Ogólnopolskiej Akcji Charytatywnej „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą 2017”.

Działania odbywały się na terenie placówki od 26 listopada do 15 grudnia b.r. Zebraliśmy 253kg żywności długoterminowej, artykułów szkolnych i zabawek.

Zebrane dary zostały przekazane Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Sułowie. Pracownicy GOPS przygotowali paczki dla potrzebujących rodzin z naszej gminy. Szczególne podziękowania składamy uczniom Szkolnego Koła Wolontariat, którzy zaangażowali się w pracę przy zbiórce darów, oraz nauczycielom wolontariuszom.

Uczniowie którzy najbardziej zaangażowali się w zbiórkę, przeliczenie darów oraz przewiezienie ich do siedziby GOPS w Sułowie: Iwona Pomarańska, Wiktoria Tyszyńska, Weronika Sak, Patrycja Dyk, Julianna Godzisz, Milena Rak, Wiktoria Godzisz, Natalia Krzyszczak, Julia Sobstyl, Anna Latawiec, Paulina Misiarz, Monika Mazur, Agnieszka Magdziarz, Klaudia Chmielewska, Ewelina Złomańczuk, Jakub Kijek, Dawid Kijek, Szymon Berdak, Michał Magdziarz, Jakub Kuźma.

*Szkolne Koło Wolontariat
Beata Nosek*

TURNIEJ MIKOŁAJKOWY

W dniu 5 grudnia 2017 w Szkole Podstawowej w Sułowie odbył się piłkarski "Turniej Mikołajkowy" na rzecz ogólno-polskiej akcji charytatywnej „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”. Uczniowie naszej szkoły wsparli akcję ofiarowując produkty żywnościowe, chemiczne oraz artykuły szkolne dla potrzebujących dzieci.

Wyniki Turnieju:

W kategorii SP

I miejsce	drużyna	FC MIKOŁAJE
II miejsce	drużyna	ŚNIEŻNE SKRZATY
III miejsce	drużyna	FC REINDEER

W kategorii Gimnazjum

I miejsce	drużyna	FC ŚWIĄTECZNE SOPELKI
II miejsce	drużyna	DZWONKI MIKOŁAJA
III miejsce	drużyna	FC ŚWIĄTECZNY KAWĘCZYN
IV miejsce	drużyna	FC MIKOŁAJE



Turniej odbył się w ramach akcji PDPZ

Wszystkim uczestnikom turnieju oraz kibicom serdecznie dziękujemy.

Szkolne Koło Wolontariatu

ZAMOJSKA GALA WOLONTARIATU

W Zamojskim Centrum Wolontariatu odbyła się 05.12.17 r. Gala Inicjatyw Społecznych łącząca w sobie Galę Wolontariatu i Galę konkursu na „Inicjatywę Roku”.

Celem przedsięwzięcia było zaprezentowanie najaktywniejszych wolontariuszy, klubów i koordynatorów oraz inicjatyw podejmowanych przez różne grupy i organizacje pozarządowe na rzecz społeczności lokalnej. W tym roku Zamojskie Centrum Wolontariatu obchodzi jubileusz 15-lecia funkcjonowania Stowarzyszenia, dlatego ten fakt był podczas Gali dominujący. Tradycyjnie jednak najaktywniejsi wolontariusze zostali uhonorowani wyróżnieniami i nagrodami ufundowanymi przez ZCW i Prezydenta Miasta.

Ze Szkolnego Klubu Wolontariusza działającego u nas w szkole wyróżniono następujących uczniów: Dagmara Kłus (nagroda główna), Paulina Żuk, Milena Kowalczyk, Mateusz Popielec, Jakub Pańczyk. Nagrodę wręczono również koordynatorce SKW - pani Dorocie Gnieciak.



Najaktywniejsi wolontariusze zostali nagrodzeni

SP w Michalowie

BETLEJEMSKIE ŚWIATEŁKO POKOJU

Dnia 20 grudnia 2017r. harcerze z drużyny „Złote Gryfy” wraz z p. Małgorzatą Banach odebrali Betlejemskie Świąteczne Świećko Pokoju, podczas uroczystej mszy świętej w kościele św. Katarzyny w Zamościu. Mszy świętej przewodniczył biskup Marian Rojek.

„W Tobie jest światło”, to hasło przyświecające tegorocznej sztafecie Betlejemskiego Świątecznego Świećka Pokoju. Już po raz kolejny nasi harcerze są strażnikami BŚP, które jest symbolem nadziei i pokoju pomiędzy narodami. Jak co roku, nasi harcerze przekazali Betlejemskie Świąteczne Świećko Pokoju swoim nauczycielom i kolegom, a miało to miejsce podczas akademii bożonarodzeniowej. Za sprawą naszych harcerzy, Świąteczne Świećko powędrowało do władz lokalnych i SP w Sułowie. Świąteczne Świećko odebrał wójt gminy Sułów p. Leon Bulak i p. Małgorzata Kuźma - dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie.

SP w Michalowie



Drużyna harcerska „Złote Gryfy” z Michalowa

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Z życia WTZ w Rozłopach

25.10.2017 r. odbył się V Integracyjny Przegląd Pieśni Ludowej w Zwierzyńcu, w którym brali udział uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach.

9.11.2017 r. miał miejsce już VIII Przegląd Piosenki Żołnierskiej "Gdy piosenka szła do wojska" zorganizowany przez Warsztat Terapii Zajęciowej przy Parafii Św. Michała Archanioła w Zamościu. Wśród uczestników przeglądu nie zabrakło również naszych podopiecznych, którzy wykonali utwory pt.: "Oka" oraz "Pierwsza kadrowa".

20.11.2017 r. w restauracji "Marina" w Nieliszu odbyła się Zabawa Andrzejkowa. Oprócz gospodarzy - uczestników z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach, wzięli w niej też udział uczestnicy z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Lipinie Starej, Dominikanówce, Zwierzyńcu oraz Grabowicy.



Zabawa Andrzejkowa w Marinie

21.11.2017 r. uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach brali udział w Zabawie Andrzejkowej w Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Zamościu.

29.11.2017 r. uczestnicy z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Rozłopach brali udział w XV Przeglądzie Pieśni Religijnej Osób Niepełnosprawnych w Komarowie pod Honorowym Patronatem Biskupa Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej ks. dr Mariana Rojka.

19.12.2017 r. w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Rozłopach odbyła się uroczysta wigilia. Wśród licznie zgromadzonych gości znalazły się władze Starostwa Powiatowego w Zamościu, Gminy Sułów, oraz Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Zamościu. Nie zabrakło również rodziców uczestników. W serdecznej atmosferze wszyscy dzielili się opłatkiem, spożywali wigilijne potrawy i słuchali kolęd w wykonaniu naszych uczestników.



Występ podczas VIII Przeglądu Piosenki Żołnierskiej w Zamościu

WTZ w Rozłopach

POMOC SPOŁECZNA W POLSCE

Zgodnie z definicją podstawowym zadaniem pomocy społecznej jest zapobieganie trudnym sytuacjom życiowym przez podejmowanie działań zmierzających do życiowego usamodzielnienia osób i rodzin oraz ich integracji ze środowiskiem. Rodzaj, a także forma i wielkość świadczenia powinny być odpowiednie do okoliczności uzasadniających udzielenie pomocy. Osoby korzystające ze świadczeń społecznych są zobligowane do współpracy w rozwiązywaniu ich trudnej sytuacji. Temat trudny, delikatny, budzący emocje. Wśród nas są osoby, które mimo że powinny otrzymywać pomoc za nic się o nią nie upomną, są też i tacy, którzy wykorzystają każdą lukę prawną, każdy niedopowiedziany przepis, żeby dostać coś, co im się kompletnie nie należy. Nie da się też ukryć, że część beneficjentów ośrodków pomocy społecznej żyje latami korzystając z pomocy

państwa (a więc wszystkich obywateli), nie ruszając palcem w celu poprawienia własnej sytuacji życiowej. Niestety cwaniaków nie brakuje. Nie można jednak odmówić pomocy tym, którzy naprawdę jej potrzebują w trudnych sytuacjach życiowych tylko dlatego, że czasami trafiają się ludzie jej niegodni. Przepisy prawne nigdy nie były i nie będą doskonałe, nie da się opisać nimi wszystkich sytuacji, które nas mogą w życiu spotkać.

Pomoc społeczna w Polsce nie ma zbyt długiej historii. W zasadzie dopiero po pierwszej wojnie światowej Polska zawarła w konstytucji zapis, że „Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołyństwa - do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa”. Uchwalenie przez Sejm 16 sierpnia

1923r. „Ustawy o opiece społecznej” dało w Polsce początek państwowego systemu opieki zdrowotnej. Dobrowolność, która była cechą dobroczynności została zastąpiona obowiązkiem udzielania świadczeń z funduszy publicznych. Ustawa ta przetrwała ponad pół wieku. W okresie dwudziestolecia międzywojennego powstało wiele instytucji opieki społecznej. Wybuch II wojny światowej, nie pozwolił na ich rozwój i doskonalenie, ale i nie przerwał działalności pomocy społecznej. Zadania z zakresu powszechnej opieki społecznej były wykonywane przez Ogólnopolski Komitet Samopomocy (OKS), który działał do 31 marca 1941r. Wcześniej, przed I wojną światową była to działalność dobroczynna, oparta na dobrej woli ludzi nie patrzących tylko na czubek własnego nosa. Pomoc społeczną lub też jej załączki można odnaleźć w Polsce już w średniowieczu. W ówczesnych czasach powstawały już sławne fundacje, Władysław Hermana, Odrowążów. Dość wcześnie pojawiły się szpitale zarządzane przez duchowieństwo, za początek uznaje się utworzenie hospicjum we Włocławku. Istotnym novum było wprowadzenie ciekawego zarządzenia dotyczącego opieki nad psychicznie chorymi, śmiało można powiedzieć, iż było to początkiem interwencji państwa w sferze socjalnej. Ustawa z 1496 roku będąca skutkiem szerzącej się plagi żebractwa i łotrstwa nakazywała miastom, parafiom czy też samodzielnym właścicielom wsi prowadzenie ewidencji żebraczy, sporządzanie tzw. list i wydawanie świadectw pozwalających na uprawianie żebractwa. W wieku XVI większą rolę zaczęły odgrywać bractwa, które zajmowały się dobroczynnością, okres kontrreformacji to prawdziwy rozwój bractw religijnych. Kolejne lata to dalszy rozwój szpitali, których było o wiele więcej niż szkół. Fundatorami były zarówno osoby z hierarchii duchownej, jak i mieszczaństwo, magnaci a także szlachta. Nie były to szpitale w dzisiejszym sensie, lecz tylko przytułki czasami bez żadnej opieki lekarskiej. „Zasada Res secra miser - biedny rzecz święta - leżała u podstaw działalności szpitali, w których starano się dbać przede wszystkim o dusze podopiecznych” . W praktyce jednak przytułki zatraciły swoje miano i stały się miejscem pijaństwa i różnych ekscesów. Opieka w tych placówkach w dużej mierze uzależniona była od zamożności osób zarządzających.

Powołanie do życia szpitali we współczesnym znaczeniu tej instytucji jest zasługą zakonu bonifratrów, zakonnicy ci oprócz składania ślubów kościelnych składali także ślub „służby chorym głównie w szpitalach przyklasztornych” .I tak szpitale oprócz opieki na chorymi, dodatkowo miały kształtować ich stan duchowy. Wiek siedemnasty doprowadza do wyodrębnienia sierocińców i cucht-hausów (domów poprawy) mających za zadanie realizację konkretnych zadań wychowawczych. Oświecenie i jego idee przyczyniły się do zrealizowania pomysłu bonifratrów, aby wykorzystać funkcjonujące już hospicja-lecznice. Bardzo istotne zmiany wprowadził w krakowskim szpitalu św. Ducha kardynał J. Lipski. Wydał w 1739 roku dekret, mówiący o podziale chorych według ich przypadłości, a także nakazał ustalić wewnętrzny regulamin hospicjum, który wprowadzał konieczność oznaczania sal, wieszania kartek nad łóżkami z wpisaną diagnozą i dietą, prowadzenie ksiąg chorych, wypisywanie rekonwalescentów po uprzednim orzeczeniu lekarskim, a kończył się dokładnym wyglą-

dem łóżek, odległością między nimi, oraz opisem pościeli . Można powiedzieć, że nawet dziś ten dekret zaskakuje swoją nowoczesnością. Istotnym momentem było powołanie do życia w Warszawie gmachu Hospicjum Dzieciątka Jezus. Jak na te czasy powstał wyjątkowo nowoczesny budynek. Miał 10 sal dla 300 osób, komórki murowane dla obłąkanych, sale szkolne, izby dla personelu, kuchnie i magazyny. W okresie międzywojennym opieka zdrowotna opierała się głównie na pracy lekarzy prowadzących wolną praktykę. Obowiązek pomocy społecznej spoczywał, na związkach samorządu terytorialnego. Ponadto kwestią tą zajmowały się także parafie i organizacje charytatywne. Po II wojnie światowej podstawę prawną w zakresie pomocy społecznej stanowiła nadal ustawa z VIII 1923 (formalnie obowiązywała do 1990 roku). W 1958 powołano Polski Komitet Pomocy Społecznej, który wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem i innymi organizacjami społecznymi i kościelnymi realizował kwestie pomocy społecznej. Nowe regulacje prawne w tym zakresie zostały wprowadzone w listopadzie 1990 ustawą o pomocy społecznej (z późniejszymi zmianami)

We współczesnej Polsce przedmiotem szczególnej uwagi polityki społecznej są przeszkody, które blokują możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb ludzkich. Problemy społeczne charakteryzują się występowaniem na masową skalę skrajnie trudnych sytuacji w życiu jednostek i rodzin. Uważa się, że najważniejszymi kwestiami społecznymi w Polsce są między innymi; ubożenie ludności, bezrobocie, problemy patologii społecznej, kwestia mieszkaniowa, ochrona zdrowia, luka edukacyjna. Pomoc społeczną organizują organy administracji rządowej i samorządowej, współpracując w tym zakresie z organizacjami społecznymi, Kościołem Katolickim, innymi kościołami, związkami wyznaniowymi, fundacjami, stowarzyszeniami, pracodawcami oraz osobami fizycznymi i prawnymi .

Usługi i świadczenia pomocy społecznej cechują się regularnością udzielania pomocy przez pełnoetatowych, wyspecjalizowanych w tym zakresie specjalistów w ramach formalnych instytucji pomocy społecznej. Formy działania pomocy społecznej są zorganizowane. Jako instytucja zatrudnia ona wyspecjalizowany personel, który ma obowiązek realizować jej cele i zadania w jasno określonych strukturach organizacyjnych. Programy pomocy społecznej są programami nieprzynoszącymi zysku. Mają na celu zaspokojenie niezbędnych potrzeb jednostki lub rodziny, przy założeniu, że nie przynosi to żadnego zysku.

Zgodnie z ar.7 ustawy ... pomocy społecznej udziela się osobom i rodzinom w szczególności z powodu:

- 1) ubóstwa;
- 2) sieroctwa;
- 3) bezdomności;
- 4) bezrobocia;
- 5) niepełnosprawności;
- 6) długotrwałej lub ciężkiej choroby;
- 7) przemocy w rodzinie;
- 8) potrzeby ochrony macierzyństwa lub wielodzietności;
- 9) bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzenia gospodarstwa domowego, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych;

- 10) braku umiejętności w przystosowaniu do życia młodzieży opuszczającej placówki opiekuńczo-wychowawcze;
- 11) trudności w integracji osób, które otrzymały status uchodźcy;
- 12) trudności w przystosowaniu do życia po zwolnieniu z zakładu karnego;
- 13) alkoholizmu lub narkomanii;
- 14) zdarzenia losowego i sytuacji kryzysowej;
- 15) kłęski żywiołowej lub ekologicznej”.

Wśród świadczeń pomocy społecznej wyróżnia się dwa podstawowe rodzaje świadczeń: świadczenia pieniężne i niepieniężne.

Do świadczeń pieniężnych zaliczają się: zasiłek stały, zasiłek okresowy, zasiłek celowy, specjalny zasiłek celowy.

Zasiłek stały

Zasiłek stały przysługuje:

- pełnoletniej osobie samotnie gospodarującej, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej (aktualnie 634,00 zł),

- pełnoletniej osobie pozostającej w rodzinie, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód, jak również dochód na osobę w rodzinie są niższe od kryterium dochodowego na osobę w rodzinie (aktualnie 514,00 zł),

Przyjmuje się, że z 1 ha przeliczeniowego uzyskuje się dochód miesięczny w wysokości 288 zł.

Kwota zasiłku stałego nie może być niższa niż 30 zł i wyższa niż 604 zł miesięcznie.

W przypadku zbiegu uprawnień do zasiłku stałego i renty socjalnej, świadczenia pielęgnacyjnego lub dodatku z tytułu samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych na skutek upływu ustawowego okresu jego pobierania, zasiłek stały nie przysługuje.

Za dochód (dla celów pomocy społecznej) uważa się sumę miesięcznych przychodów z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku lub w przypadku utraty dochodów z miesiąca, w którym wniosek został złożony pomniejszona o: miesięczny podatek dochodowy, składki na ubezpieczenia społeczne, kwotę alimentów świadczonych na rzecz innych osób. W przypadku stwierdzenia przez pracownika socjalnego dysproporcji między udokumentowaną wysokością dochodu a sytuacją majątkową osoby lub rodziny, wskazującą, że osoba ta lub rodzina jest w stanie przezwyciężyć trudną sytuację życiową, wykorzystując własne zasoby majątkowe, w szczególności w przypadku posiadania znacznych zasobów finansowych, wartościowych przedmiotów majątkowych lub nieruchomości, można odmówić przyznania świadczenia.

Zasiłek okresowy

Zasiłek okresowy przysługuje w szczególności ze wzglę-

du na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, bezrobocie, możliwość utrzymania lub nabycia uprawnień do świadczeń z innych systemów zabezpieczenia społecznego:

- osobie samotnie gospodarującej, której dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej;
- rodzinie, której dochód jest niższy od kryterium dochodowego rodziny.

Zasiłek okresowy nie może być niższy niż 20 zł miesięcznie. Górna granica nie może być wyższa niż 50% różnicy między kryterium dochodowym osoby samotnie gospodarującej a dochodem tej osoby i odpowiednio kryterium dochodowym rodziny a dochodem tej rodziny.

Okres, na jaki jest przyznawany zasiłek okresowy, ustala ośrodek pomocy społecznej na podstawie okoliczności sprawy.

Zasiłek celowy

W celu zaspokojenia niezbędnej potrzeby bytowej może być przyznany zasiłek celowy. Zasiłek celowy może być przyznany w szczególności na pokrycie części lub całości kosztów zakupu żywności, leków i leczenia, opał, odzieży, niezbędnych przedmiotów użytku domowego, drobnych remontów i napraw w mieszkaniu, także kosztów pogrzebu.

Osobom bezdomnym i innym osobom nie mającym dochodu oraz możliwości uzyskania świadczeń na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia może być przyznany zasiłek celowy na pokrycie części lub całości wydatków na świadczenia zdrowotne.

Zasiłek celowy może być przyznany również osobie albo rodzinie, które poniosły straty w wyniku zdarzenia losowego lub kłęski żywiołowej.

W szczególnie uzasadnionych przypadkach osobie albo rodzinie o dochodach przekraczających kryterium dochodowe może być przyznany specjalny zasiłek celowy, który nie podlega zwrotowi.

Do świadczeń niepieniężnych zaliczają się:

- składki na ubezpieczenie zdrowotne, składki na ubezpieczenie społeczne, sprawienie pogrzebu, schronienie, niezbędne ubranie, posiłek, usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania, specjalistyczne usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania, kompletowanie dokumentacji w sprawie kierowania do domu pomocy społecznej, praca socjalna, poradnictwo specjalistyczne,

- schronienie - realizowane jest poprzez przyznanie tymczasowego miejsca noclegowego. Schronienia udziela się w schroniskach, noclegowniach w domach dla bezdomnych (za zgodą osoby zainteresowanej),

- ubranie - jego realizacja następuje poprzez dostarczenie osobie potrzebującej bielizny, odzieży i obuwia odpowiednich do jej indywidualnych właściwości oraz pory roku, a więc w formie rzeczowej). Może to rów-

niez nastąpić w drodze świadczenia finansowego skierowanego na ten cel,

- pomoc w formie posiłku - polega na zapewnieniu jednego gorącego posiłku dziennie osobom nie mogącym sobie tego zapewnić ze względu na wiek, chorobę, niepełnosprawność, brak środków finansowych czy warunków do przygotowania posiłku. Zadanie to również obejmuje dożywianie uczniów w szkole,

- usługi opiekuńcze - to forma pomocy dla osób starszych i niepełnosprawnych. Stanowią zadanie własne gminy o charakterze obowiązkowym. Przysługują osobom samotnym, które z powodu wieku, choroby lub innych przyczyn wymagają pomocy innych osób, a takiej pomocy są pozbawione. Mogą być przyznane również osobom, które wymagają pomocy innych, a których rodzina a także wspólnie zamieszkujący małżonek, wstępni, zstępni takiej pomocy nie mogą świadczyć.

Usługi opiekuńcze obejmują: pomoc w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych, opiekę higieniczną, zaleconą przez lekarza pielęgnację oraz w miarę możliwości zapewnienie kontaktu z otoczeniem. Zakres usług jest dostosowany do indywidualnych potrzeb osoby. Zasady odpłatności za usługi określają Uchwały Rady Gminy,

- usługi specjalistyczne - obejmują działania zmierzające do usprawnienia osób z problemem psychicznym tak, aby mogły w miarę samodzielnie funkcjonować w środowisku, motywowanie do aktywności, leczenia i rehabilitacji, prowadzenie treningów samoobsługi i dbałości o higienę i wygląd, utrzymywanie kontaktów z członkami rodziny i ze społecznością lokalną, organizowania spędzania wolnego czasu, korzystania z usług różnych instytucji, kształtowanie pozytywnych relacji osoby wspieranej z osobami bliskimi, kształtowanie odpowiednich postaw członków rodziny wobec osoby chorej, itp. Usługi są odpłatne w zależności od dochodu. Odpłatność jest zróżnicowana dla osób samotnie gospodarujących i dla osób w rodzinie.

Ponadto jeśli opiekujemy się innymi członkami rodziny, mamy prawo do zasiłku opiekuńczego.

Wynosi on 520 zł, ale żeby się o niego ubiegać, trzeba spełnić kilka warunków. Po pierwsze, przysługuje osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny - czyli np. dzieciom w stosunku do rodziców. Po drugie, muszą one zrezygnować lub nie podejmować pracy zawodowej, jak również nie mieć innego źródła dochodu (nie pobierać renty lub emerytury itp.), jeśli na stałe opiekują się osobą z: orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności; lub orzeczeniem o niepełnosprawności ze wskazaniem konieczności opieki stałej lub długotrwałej.

Zasiłek opiekuńczy zależny jest od dochodu. Przysługuje, gdy dochód rodziny osoby sprawującej opiekę i rodziny wymagającej opieki nie przekracza w przeliczeniu na osobę 764 zł.

Rodziny przeżywające trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej mogą otrzymać wsparcie od gminy w postaci asystenta rodziny. W przypadku po-



wzięcia informacji o rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych, kierownik ośrodka pomocy społecznej zleci przeprowadzenie w tej rodzinie rodzinnego wywiadu środowiskowego.

Przy zleceniu asystentowi rodziny pracy z daną rodziną, brany jest pod uwagę głównie zakres pomocy, jaki powinien zostać udzielony danej rodzinie. Z ustawy wynika ponadto, że asystent rodziny powinien swą pracę prowadzić za zgodą i przy aktywnym udziale rodziny oraz pobudzać ją do aktywnego współdziałania. Praca z rodziną powinna być organizowana lub kontynuowana również w sytuacji czasowego umieszczenia dziecka poza rodziną. Miejszem prowadzenia pracy z rodziną jest miejsce jej zamieszkania lub miejsce przez nią wskazane. Asystentura rodziny polega na towarzyszeniu rodzinie w dziełmi w poszukiwaniu rozwiązania trudnej sytuacji życiowej. Jest to niejednokrotnie nauka gospodarowania posiadanymi pieniędzmi, pomoc w uregulowaniu zaległych spraw urzędowych, pomoc w uzyskaniu zatrudnienia itp.

Według GUS pomoc społeczna w niektórych przypadkach raczej utrwała biedę niż pomaga z niej wyjść. Głównymi odbiorcami pomocy społecznej w Polsce są osoby mieszkające w małych miastach i wsiach, głównie na północy i wschodzie kraju. W obszarach tych występuje silna nadreprezentacja odbiorców pomocy społecznej (40% ludności stanowi 60% klientów pomocy społecznej). Ponad 80% pobiera zasiłki dłużej niż 10 lat. Około 20% z nich pracuje, ok. 30% jest zarejestrowana jako bezrobotna, szukaniem pracy nie jest zainteresowane 44%. Dla 75% rodzin objętych pomocą społeczną głównym źródłem dochodów są różnorakie świadczenia pomocowe oraz praca „na czarno” Polski system pomocy społecznej jest oceniany jako nieefektywny, przede wszystkim ze względu na niewystarczającą liczbę oraz niskie zarobki pracowników socjalnych. Gorzkie słowa, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę ją odpowiedzialną i często niewdzięczną pracę wykonującą.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. wikipedia.pl
2. sciaga.pl/tekst/43149-44-pomoc_spoeczna
3. Ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2014 [Dz. U. z 2017, poz. 1769 ze zmianami]

IMIONA – CO O NAS MÓWIA?

Już pierwsze dni stycznia dają nam okazję do świętowania imienin Mieczysława oraz Genowefy. Imiona te mają nie tylko ciekawe pochodzenie, ale i nietuzinkowych patronów, a przypisywany im zestaw cech charakteru może wywoływać nasz uśmiech lub budzić zastanowienie.

Mieczysław

Mieczysław to imię męskie pochodzenia starostowiańskiego. W rodowodzie tego imienia znajdziemy cały szereg historycznych pomyłek. Powstało ono prawdopodobnie na skutek błędu kronikarza Jana Długosza, który napotkał w średniowiecznych zapiskach imię „Miecistaw” utworzone od słów „miotac stawę” czyli „zdobywać rozgłos” i nieumyślnie zmienił je na „Mieczysław”. Mieczysław to ktoś, kto jest „stawny mieczem” - taka budowa imienia u dawnych Słowian była mało prawdopodobna, gdyż imiona wywodzili oni przede wszystkim od zalet charakteru. Nawiązania do zwierząt, roślin czy przedmiotów materialnych były im obce, w przeciwieństwie do Germanów, u których imiona tego typu nie były niczym dziwnym. Wprawdzie wśród dawnych polskich historyków istniał pogląd, że Mieczysław było to pełne imię Mieszka, pierwszego chrześcijańskiego władcy Polski, jednak pogląd ten wydaje się historycznie bezzasadny.

Jakie cechy charakteru opisują osoby noszące to imię? Otóż Mieczysław to rzeczowy, ambitny i wytrwały mężczyzna, który w uczciwy sposób osiąga wyznaczone sobie cele. Jest on prostolinijny i niestety zbyt ufny. Obdarzony silną wolą zawsze mocno angażuje się w to, co robi. Bez większych problemów kieruje ludźmi, łatwo przekonując ich do swoich racji. Potrafi być przy tym władczy, wymagający oraz nieugięty. Nie może pochwalić się wielkim gronem przyjaciół, ale nieliczni wybrańcy cenią sobie bliską znajomość z nim. Jest życzliwym i łagodnym człowiekiem, nieskłonny do gwałtownych reakcji ani kłótni. Zawsze chętnie niesie pomoc osobom będącym w potrzebie. W miłości jest Mieczysław niezwykle wierny, stały i oddany. Szanuje tradycję, rodzinne zwyczaje oraz stałe, odwieczne wartości.

Mieczysław to przede wszystkim uczciwy człowiek, przez co zdarza mu się paść ofiarą oszustów. W pracy szybko awansuje, dzięki zaangażowaniu, zmysłowi praktycznemu oraz energii. Jest konkretny, pragmatyczny i kieruje się zdrowym rozsądkiem. Wobec podwładnych bywa wymagający oraz surowy, nigdy jednak niesprawiedliwy. Przejawia niebywałą charyzmę w działaniu, przez co można na nim polegać. Czasami tylko miewa skłonności do znikania w świecie własnych myśli i intelektualnych przygód wewnętrznych. Fantastycznie obraca drobne niepowodzenia w korzyści. Dzięki tym cechom Mieczysław sprawdzi się doskonale jako: pracownik naukowy, pedagog, teolog oraz aktor lub muzyk

Mieczysław nie może pochwalić się wielkim gronem przyjaciół, ponieważ jest bardzo wymagający wobec innych. Raczej nie poświęca bliższym relacjom ze zna-

jomymi zbyt wiele uwagi. Wolny czas wykorzystuje za to na doskonalenie siebie, swojej profesji oraz życie rodzinne. Postrzegany jest jako zaradczak, gdyż chętnie opowiada o swoich osiągnięciach i prawdziwie się z nich cieszy. Z reguły przyjaźni się z osobami z pracy, z którymi może dzielić pasje i realizować ambitne cele. Zdarza mu się nadmiernie przejmować cudzymi problemami przez co szybko się wypala. Wybrańcom daje się jednak poznać jako życzliwy, łagodny człowiek, nieskłonny do gwałtownych reakcji oraz kłótni.



**bł. Mieczysław
Bohatkiewicz**

Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Mieczysława jest 1 stycznia.

Poszukując patronów imienia Mieczysław natrafiamy na postać błogosławionego Mieczysława Bohatkiewicza, jednego ze 108 Polskich Męczenników II wojny światowej, których beatyfikował Papież Jan Paweł II w 1999 roku. Ksiądz Mieczysław pochodził z diecezji drohiczyńskiej i właśnie tam - w sercu diecezji - pozostawił swój duchowy testament, zawarty na kartkach osobistego brewiarza list pożegnalny.

Bł. Mieczysław urodził się 1 stycznia 1904 r. w Krykach na Wileńszczyźnie. Był synem Stanisława i Józefy z Zienkiewiczów. Ojciec - rządcą majątków - często zmieniał pracę i przeprowadzał się z rodziną. Ostatecznie osiedli w Sitce. Kościół znajdował się w pobliskim Parafianowie. Początki edukacji zdobywał błogosławiony w domu rodzinnym. Później kształcił się w różnych szkołach. Po nagłej śmierci ojca w 1920 r., jako najstarszy z rodzeństwa, przerwał naukę i podjął pracę. Za radą właścicielki majątku kontynuował edukację w Gimnazjum Biskupim w Nowogródku. Po jego ukończeniu w 1923 r. wstąpił do miejscowego Wyższego Seminarium diecezji mińskiej, w 1925 r. przeniesionego do Pińska. Na skutek utrudnień w edukacji wszyscy alumni rok akademicki 1924/1925 powtarzali. Obciążające fałszywe zarzuty zatrwały Bohatkiewiczowi ostatnie lata seminarium. W efekcie na święcenia czekał długo. Kapłanem został 23 lipca 1933 r.

W okresie neoprezbiteriatu został prefektem Niższego Seminarium w Drohiczyźnie. W krótkim czasie zyskał sobie sympatię wychowanków. Zachęcał do aktywności w różnych dziedzinach. Zaangażowanie odpowiednio wynagradzał. Przez trzy lata pobytu w nadbużańskim grodzie zastąpił się nie tylko biskupiej szkole, ale i miastu - organizował różne uroczystości oraz propagował ruch harcerski, krzewiący wiarę i patriotyzm. W roku 1936 przeszedł do Łunińca na Polesiu, gdzie pozostał aż do wojny. Po wkroczeniu Sowietów do Polski w 1939 r. zmuszony był do ucieczki, gdyż naraził się miejscowym komunistom i nieuczciwym handlarzom. Wyjechał do brata Stanisława (również księdza), by wkrótce objąć

parafię Pelikany na północnym krańcu przedwojennej Polski. Jesienią 1941 r. przeniósł się do białoruskiej Dryssy, gdzie od dwudziestu lat nie widziano kapłana. Wszędzie stynał z pasterskiej gorliwości i troski o ubogich. 16 stycznia 1942 r. - w dziewiątym roku swojego kapłaństwa - został aresztowany przez niemieckie gestapo. Przebywając w więzieniu ks. Bohatkiewicz załamał się w obliczu czekającego go cierpienia i śmierci. 1 lutego został przewieziony z Brastawia do Głębokiego, gdzie dotoczył do ks. Stanisława Pyrtka i ks. Władysława Maćkowiaka (pochodzących z parafii drohiczyńskiej). Otrzymał tu duchową pociechę. Wówczas w Mieczysławie nastąpiła przemiana. Biły z niego siła i radość, że odda życie za Chrystusa. W nocy z 3 na 4 marca 1942 r. wszyscy przetrzymywani napisali pożegnalne listy, a o świcie w lesie pod Berezewczem - z krzykiem: „Niech żyje Chrystus Król!” - zginęli rozstrzelani.

Genowefa

Imię Genowefa ma trojaki pochodzenie. Wywodzi się ono z kultury celtyckiej, germańskiej oraz romańskiej. Najczęściej tłumaczy się je jako córkę nieba lub też kobietę szlacheckiego rodu. Łacińskie gena to nic innego jak ród, natomiast celtyckie wifa oznacza żonę. Na ziemiach polskich imię to stało się popularne w piętnastym wieku.

Genowefa to kobieta pełna energii - aktywna, wychodząca z inicjatywą, a przy tym inteligentna. Nie lubi jednak słuchać cudzych rad, zawsze wybierając własną drogę. Uparcie dąży do celu, wyznając zasadę, że cel uświęca środki. Ma zdolności przywódcze oraz rozwinięty zmysł obserwacyjny. Intuicja z kolei bardzo pomaga jej we wszelkich negocjacjach. Miewa niskie poczucie wartości, co dodatkowo mobilizuje ją do stawiania czoła przeciwnościom losu. Ciężko znosi porażki i nie umie przyznać się do błędu. Za własne niepowodzenia zazwyczaj obwinia innych.

Osobę noszącą to imię cechuje subtelność i szlachetność. Genowefa jest dystygowana, bardzo dba o swoją reputację, własny dom oraz dobre imię rodziny. W działaniu jest odważna, dlatego często znajduje zatrudnienie w dyplomacji. Jest niezależna, chociaż czasem sprawia wrażenie jakby mało siebie ceniła. Od poczucia własnej wartości bardziej ceni ideały, którym służy. Ponad wszystko przedkłada jednak spokój rodzinny, uciekając od zgiełkliwych sytuacji. Jest patriotką.

Genowefa obchodzi imieniny 3 stycznia. Imieniu Genowefa patronuje święta, która zastąpiła jako obrończyni Paryża. W ikonografii bywa przedstawiana jako młoda pasterka pasąca owce, często ma przy sobie klucze do miasta, które ukochała. Jej atrybutami są: anioł i księga, czasza, kądziel, kij pasterski, owca, dwa klucze oraz medalik.

Historia świętej Genowefy rozpoczyna się około roku 422 w miasteczku Nanterre, niedaleko Paryża. Genowefa przyszła na świat w pobożnej rodzinie. Od najmłodszych lat zaprawiana była do pobożności i przepajała swoje życie modlitwą. Gdy dziewczyna miała piętnaście lat, przez jej miasteczko przechodzili dwaj węż-

drowni frankońscy misjonarze: św. German, biskup Auxerre i jego towarzyszy św. Lupus, biskup z Troyes, głosili oni słowo Boże, przestrzegając wiernych przed herezjami. Młoda Genowefa zwróciła uwagę biskupa Germana - który, jak podają jej życiorysy - ofiarował jej krzyż na pamiątkę swojego pobytu w miasteczku a zarazem przepowiedział jej, że zostanie świętą. Być może właśnie to zdecydowało, że Genowefa, za zgodą



św. Genowefa

rodziców, złożyła wobec biskupa w miejscowej świątyni ślub dozgonnej czystości. Po śmierci rodziców Genowefa udała się do Paryża. Zamieszkała w ubogim domku i podjęła działalność charytatywną. Jej postawa bardzo szybko została zauważona przez miejscowe duchowieństwo, przedstawiono ją biskupowi Paryża, od którego otrzymała welon dziewicy poślubionej Bogu. W ten symboliczny sposób, Genowefa rozpoczęła doskonalsze życie, na wzór dzisiejszego życia zakonnego. Gromadziła wokół siebie pobożne dziewczęta i niewiasty, które ją naśladowały i rozwijały działalność dobroczynną. Genowefa zarówno w tej wspólnocie, jak i w samym Paryżu odgrywała ważną i czołową rolę. W tym czasie chrześcijaństwu i całemu Zachodowi zagrażał najazd Hunów. Ich sławny wódz Atylla w 451 roku najechał Galię, a zbliżając się do Paryża, szerzył popłoch wśród mieszkańców. Lada dzień spodziewano się jego najazdu. Genowefa w tej trudnej sytuacji zachowywała całkowity spokój. Zachęcała mieszkańców do modlitwy i umartwienia, prosząc jednocześnie by nie opuszczali miasta. Przepowiedziała, że dzięki modlitwie i pokucie Pan Bóg odwróci zbliżające się niebezpieczeństwo. Tak się też stało. Hunowie ponieśli klęskę na Polach Katalaunickich (niedaleko Troyes) i odstąpili od oblężenia Paryża.

Ciesząc się powszechnym uznaniem ludzi dobrych i sprawiedliwych, mimo prześladowania oraz różnych cierpień dożyła sędziwego wieku. Zmarła dnia 3 stycznia około 500 roku, mając prawie 80 lat. Wkrótce po jej śmierci król Chlodwig wystawił na jej grobie kaplicę, która szybko stała się miejscem kultu i celem pielgrzymek. Powszechnie uważano, że Genowefa jest świętą. Została ona ogłoszona patronką Paryża i Francji, a jej cześć rozszerzyła się daleko poza granice jej ziemskiej ojczyzny.

Opracowała: **Marta Radzik**

Źródła:

1. ks. M. Chorzępa „Święta Genowefa”
2. www.wikipedia.org
3. www.księgaimion.com
4. www.niedziela.artykuł.pl

„DOM—W POSZUKIWANIU SZCZĘŚCIA”

Książka „Dom—w poszukiwaniu szczęścia” to zbiór opowiadań, które zostały napisane przez uczniów kl. VII oraz II i III gimnazjum uczących się w Szkole Podstawowej w Sułowie. Publikacja bierze udział w II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Misja - Książka!” organizowanego przez wyd. Ridero pod patronatem Ministra Edukacji Narodowej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Polskiej Izby Książki.

Głosowanie odbywa się tylko drogą internetową, trwa do 31.01.2018 r. W lutym zostanie ustalona lista TOP 50, to oznacza, że tylko te zbiory opowiadań, które

będą miały największą liczbę głosów, przejdą do drugiego etapu.

Autorzy: Ilona Szkołut, Patrycja Niemira, Dominik Kijek, Gabriela Skawińska, Agata Krawczyk, Marlena Mazur, Roksana Braszko, Jakub Kijek, Dawid Kijek

Od Redakcji: Podobnie jak w poprzednim roku, rozpoczynamy publikację wybranych opowiadań. Jako Pierwsze przedstawiamy opowiadanie „Przeprowadzka” autorstwa Dominika Kijka. Więcej na temat książki w „Wieściach gminnych”.

„Przeprowadzka” - Dominik Kijek

Hej, jestem Dominik. Dwa dni temu przeprowadziłem się do wujka. Właśnie w tym momencie rozpakowuję resztę swoich rzeczy. Na szczęście Marek, bo tak nazywa się mój wujek, mieszka w świetnej okolicy. Kilka metrów stąd jest najbardziej odjazdowy park wodny. Wczoraj poznałem też trochę zwariowanego sąsiada, który od razu zaoferował mi pracę u siebie. Będę przycinał jego trawnik. Jest on takim trochę perfekcjonistą, ale ma też niezłego bzika. Wracając jednak do mnie. Patrząc na dom Marka, mam lekkiego stracha. Jest to wielka porośnięta bluszczem i niezadbana posiadłość.

Wujek jest „magikiem”, więc cały czas jeździ po festynach i tego typu imprezach, prezentując swoje „czary”. Nie jest on normalnym człowiekiem, ma w swoim domu chyba wszystko. Półki są tak wypchane rzeczami, że aż się uginają. Ale jakoś to zniósę. Przeprowadzam się dlatego, bo idę do liceum, a od wujka mam bardzo blisko do szkoły. Na razie są wakacje, dokładnie ich koniec, ale wykorzystam wolny czas na poznanie domu i okolicy. Przydałoby się też jeszcze jakaś praca, bo na przycinaniu trawnika to ja dużo nie zarobię. Skończyłem wreszcie rozpakowywanie.

– Wow, już późno- szepnąłem.

Postanowiłem już się położyć. Ciężko było zasnąć, ale w końcu się udało. Rano obudził mnie straszliwy wybuch. Szybko wstałem z łóżka, zbiegłem na dół po schodach i znalazłem wujka. Leżał pośrodku kuchni cały oblany czerwonym płynem.

– Czy to krew? – krzyknąłem.

Podbiegłem do Marka, patrzę na niego i widzę jego uśmiech.

– Spokojnie, robię tylko koktajl- powiedział.

– Jak to koktajl? – krzyknąłem.

– Blender wybuchł- mówił dalej ze spokojem.

– Dlaczego? – dalej krzyczałem.

– Najpierw się uspokój- wymamrotał.

– Dobrze- powiedziałem z niesmakiem.

– Wiesz, mój blender to dziwna maszyna. Nie chciał działać, więc wciskałem niechcący wszystkie guziki i nagle wybuchł- wyjaśnił.

– Niechcący? No okej- powiedziałem już nieco spokojniej.

– Co dzisiaj robisz? – zapytał mnie.

– Porozglądałem się po domu i okolicy- odparłem.

– Jasne- powiedział.

Zjedliśmy śniadanie, poszedłem do pokoju i przebrałem się w coś sensownego. Postanowiłem, że najpierw zobaczę ten ekstra park wodny. Od samego wejścia wiedziałem o tym, iż jest to moje miejsce. Rozglądałem się, aż zobaczyłem kogoś wyjątkowego. Na wieży dla ratowników siedziała przepiękna dziewczyna.

– Nieziemską- szepnąłem do siebie.

Na oko była chyba w moim wieku czyli piętnaście lat, wysoka, szczupła brunetka o wyjątkowo pięknym uśmiechu.

– Ej, koleś, uważaj- powiedział jakiś chłopak po tym, jak na niego wpadłem.

– Ty patrzysz się na nią? – wskazał palcem na dziewczynę – To tutejsza ratowniczką. Podoba się wszystkim, ale nikogo nie chce. A ty jesteś tu nowy? Nigdy cię tu nie widziałem.

– No, ja też—przyznał rację pierwszy.

– Jestem Dominik- podaliśmy sobie dłonie. – Sprawdziłem się tu trzy dni temu.

Bartek i Kuba. Byli średniego wzrostu. Obaj mieli okulary przeciwsłoneczne, bardzo podobne ubrania i buty. Po dłuższej rozmowie z nimi dowiedziałem się, że będą to moi kumple, bo idą do tej samej klasy co ja. Opowiedzieli mi też o tej dziewczynie. Ma na imię Karolina, również będzie chodzić z nami do klasy, jej największym zalotnikiem jest Radek czyli drugi ratownik. Jest lepszy ode mnie. Jego wielkie mięśnie biorą górę nad moimi, a jedyną rzeczą, jaką mamy wspólną, jest fryzura.

On, tak jak ja, ma trochę dłuższe, piękne, blond włosy. Jest o rok starszy, a wiadomo, że dziewczyny takich wolą. Trochę się przygnębiłem, więc pożegnałem z Bartkiem i Kubą i poszedłem do domu. Postanowiłem się trochę rozejrzeć. Szczególnie zaciekały mnie drzwi do piwnicy. Podeszedłem do nich i pchnąłem. W tym samym momencie pojawił się przede mną całkiem inny świat. Co prawda był on ciemny i zakurzony, ale pełen ciekawych rzeczy. Było tu naprawdę wszystko. Na samym środku stała duża, długa i wcale nie zakurzona maszyna przypominająca coś w rodzaju nowoczesnej skrzyni. Przyglądałem się jej, ale nie miałem pojęcia, co to może być. Postanowiłem zapytać o nią wujka. Pobiegłem na górę. Zostałem go w dość dziwnej sytuacji. Leżał na podłodze w kaftanie bezpieczeństwa i najwyraźniej próbował się wydostać.

– Pomóc ci? – zapytałem.

– Chyba tak- odparł. – Próbowałem nowej sztuczki, ale najwyraźniej to nie dla mnie.

– Co to za maszyna w piwnicy? – zapytałem go po uwolnieniu.

– To maszyna do opalania. Kupiłem ją chwilę przed twoim przyjazdem od jakiegoś dziwaka z długą brodą. Jeszcze nie zdążyłem jej przetestować- odparł.

– Okej- powiedziałem i poszedłem do pokoju.

Jeszcze trochę w nim ogarnąłem, a resztę dnia spędziłem w fotelu, oglądając telewizję. Następnego dnia znowu odwiedziłem park wodny, tylko po to, by zobaczyć Karolinę. Spotkałem nowych kumpli i zaprosiłem ich do domu. Zdziwili się tym, że ktoś tu mieszka. Wyjaśniłem im całą sytuację. Opowiedziałem o wujku i jego pracy. Po chyba godzinie rozmowy o różnych rzeczach zaczęli narzekać na to, że nie mogą się opalić. Wpadłem na pomysł. Zaprowadziłem ich do piwnicy i pokazałem maszynę do opalania. Chcieli ją przetestować. Trochę się bałem, ale pomyślałem, że nic złego się nie może stać. Miałem opalać się jako pierwszy. Wszedłem do maszyny, a oni ją włączyli. Po pięciu minutach opalania byłem jeszcze bledszy niż wcześniej, więc uznaliśmy, że to złom. Pogadaliśmy jeszcze trochę, a potem oni poszli, ponieważ robiło się już późno. Czuję się dziwnie. Całe ciało było rozluźnione i co chwilę przechodziły mnie dreszcze. Pomyślałem, że to jakiś efekt uboczny, którym nie warto się przejmować. Jedząc kolację, myślałem tylko o Karoli. Zjadłem i poszedłem spać. Spało mi się wyśmienicie, a rano obudziłem się z krzykiem.

– Aaa... – darłem się na cały dom.- Co to? Kim jesteś? Skąd tu się wzięłeś?

Obok mnie na łóżku był mój sobowtór. Wyglądał całkowicie jak ja.

– Spokojnie, jestem tobą- powiedział spokojnie. – Powstałem dzięki „maszynie do opalania”. Zniknę niedługo, po prostu powstało spięcie i jestem twoim odbiciem. Dzięki mnie ta dziewczyna będzie twoja. Chcesz, mogę iść z Tobą do parku i umówić się z nią.

– Co? Jak to? Ja nic z tego nie rozumiem- mówiłem podniesionym głosem.

– Przemyśl jeszcze raz to, co ci powiedziałem-odparł.



– Yyy... Czyli ty masz pomóc mi w zdobyciu Karoliny? – zapytałem drżącym głosem.

– Tak- odpowiedział na pełnym luzie.

– Ty jesteś lepszym mną – znowu zapytałem?

– Można tak powiedzieć- uświadamiał mnie dalej bardzo spokojnym głosem.

– Ale to niemożliwe- odparłem.

– A jednak- odpowiedział.

Gadaliśmy tak dobrą godzinę. Postanowiłem następnym razem pójść do parku. Znowu patrzyłem na tę piękną dziewczynę. Czuję, że muszę do niej podejść. Coś mi kazano iść, wbrew zdrowemu rozsądkowi podeszedłem do Karoliny, przedstawiłem się, opowiedziałem coś o sobie i zaprosiłem ją na spacer dziś wieczorem. Powiedziała mi, gdzie mieszka i już o 16.00 miałem być pod jej domem.

W drodze powrotnej wstąpiłem do domu, drugiego mnie nie było, na szafce leżała kartka ”Wykonałem swoje zadanie, moja obecność zmotywowała Cię do działania i nabyłeś odwagi”.

– Szkoda - pomyślałem.

Postanowiłem pójść na górę i przebrać się na spotkanie. Wchodząc po schodach, przewróciłem się. Obudziłem się w moim łóżku. Nie było żadnej kartki i nastąpił nowy dzień. Opalenizna na moim ciele sięgała zenitu. Afrykańczyk przy mnie to biała ściana. Ale się narobiło!

Po śniadaniu poszedłem do parku. Znowu patrzyłem na tę piękną dziewczynę. Czuję, że muszę do niej podejść. Coś mi kazano iść, wbrew zdrowemu rozsądkowi podeszedłem do Karoliny, przedstawiłem się, opowiedziałem coś o sobie i zaprosiłem ją na spacer dziś wieczorem. Powiedziała mi, gdzie mieszka i już o 16.00 miałem być pod jej domem.

Tym razem to nie był sen.

Poznałem super dziewczynę i najlepszych przyjaciół. Chodźmy z Karoliną...

Dominik Kijek

Kącik kulinarny

TARTA Z BOCZKIEM

Ciasto: 250 g mąki pszennej, 125 g masła, 3 żółtka, 5 łyżek zimnej wody szczypta soli

Nadzienienie: 150 g boczku wędzonego, 4 jajka, 1 szklankę śmietany 22 proc., ½ szklanki mleka, 150 g startego żółtego sera (np. ementaler) sól, pieprz.

Na stolnicy posiekać mąkę z masłem, dodać żółtka, odrobinę soli i wodę. Szybko zagnieść ciasto. Jeśli wyjdzie zbyt twarde, dolać nieco więcej wody. Ciasto schłodzić w lodówce ok. godziny. Boczek pokroić w kostkę i lekko przesmażyć na patelni. W osobnym naczyniu ubić śmietanę z mlekiem i jajkami. Dodać ser i podsmażony boczek (bez tłuszczu), przyprawić do smaku.

Ciasto wałkować na grubość ok. ½ cm. i wyłożyć nim wysmarowaną masłem formę, pamiętając o wylepieniu boków. Nakłuć widelcem i wylać na nie masę śmietanowo - jajeczną. Piec ok. 30 min. w temp. 180° do zrumienienia.

W - Z TROSKĘ INACZEJ

Ciasto: 3 szklanki mąki, 4 jajka, ¾ szklanki cukru, 1 szklanka mleka, ½ szklanki oleju, 3 kopiaste łyżki kakao, 1 stołek dżemu wiśniowego, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka sody.

Krem: 800ml śmietany 30% lub 36%, 3-4 szt. śmietan fixu, ¾ szklanki cukru pudru, 500g twarogu trzykrotnie mielonego waniliowego, Do nasączenia: zimna mocna słodka herbata z dużą ilością soku z cytryny

Polewa: 1,5 tabliczki czekolady mlecznej, odrobina mleka.

Ciasto: Jajka utrzeć z cukrem do białości, następnie dodać mąkę, mleko i olej (aby lepiej się miksowało polecam dodawać na przemian mąkę, mleko, olej). Do powstałej masy dodać kakao, proszek do pieczenia i sodę, wymieszać. Na koniec dodać stołek dżemu wiśniowego i dokładnie wymieszać. Powstałe ciasto wylać na blaszkę, wyłożoną papierem do pieczenia, o wymiarach 23cmx40cm i piec około 50-60 min w temp. 170-180 °, do tzw. suchego patyczka.

Krem: ubić śmietanę kremówkę na sztywną masę, na koniec dodać cukier puder wraz z śmietan fix"ami i ubijając jeszcze chwilę (uważać na to, by nie przebić śmietany). Ubitą śmietanę połączyć ze zmielonym twarogiem (w razie konieczności masę dostodzić).

Upieczone i ostudzone ciasto, przekroić na dwa blaty, nasączyć zimnym naparem mocnej słodkiej herbaty z sokiem z cytryny, a następnie blaty przełożyć kremem. W rondelku w odrobienie mleka rozpuścić 1,5 tabliczki czekolady i tak powstałą polewą oblać ciasto. Włożyć ciacho do lodówki. Można konsumować po kilku godzinach jak krem się dobrze zetnie, a najlepiej na drugi dzień.



Tarta z boczkiem

KAPUŚNIAK

1/2 l wody, 40 dag kiszonej kapusty, 20 dag wędzonego boczku, 2 marchewki, 1 pietruszka, 2 ziemniaki, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, 1 cebula, 1 ząbek czosnku, sól, pieprz, papryka słodka i ostra, ziele angielskie, liście laurowe.

Kapustę odcisnąć, wrzucić do solonej wody, dodać 2 liście laurowe i ziarna ziele angielskiego. Obrąć ziemniaki i marchew, pokroić w kostkę i dodać do zupy. Gotować ok. 30 min. Następnie przyprawić i dodać koncentrat pomidorowy. Boczek pokroić w kostkę, cebulę i czosnek również pokroić w kostkę. Na rozgrzanej patelni wrzucić boczek, podsmażyć, następnie dodać cebulę i czosnek, smażyć jeszcze 5-6 min. Boczek z cebulą i czosnkiem dodać do zupy, gotować ok. 20 min. Można posypać posiekanym koperkiem lub natką pietruszki.



W-Z troszkę inaczej

Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

ZAPRASZAMY NA ROZGRYWKI**ZIMOWY
TURNIEJ
GIER STOŁOWYCH**

o puchar Wójta Gminy Sułów

Sułów 08-09.02.2018*PIERWSZY DZIEŃ ROZGRYWEK – godz. 9.00***WARCABY**

1. Kategoria kobiet i mężczyzn (w tym uczniowie gimnazjum)
2. Kategoria dziewcząt i chłopców (uczniowie szkół podstawowych)

BILARD

1. Kategoria kobiet i mężczyzn (w tym uczniowie gimnazjum)
2. Kategoria dziewcząt i chłopców (uczniowie szkół podstawowych)

*DRUGI DZIEŃ ROZGRYWEK – godz. 9.00***PIŁKARZYKI**

1. Kategoria kobiet i mężczyzn (w tym uczniowie gimnazjum)
2. Kategoria dziewcząt i chłopców (uczniowie szkół podstawowych)

TENIS STOŁOWY

1. Kategoria kobiet (w tym uczniowie gimnazjum)
2. Kategoria mężczyzn (w tym uczniowie gimnazjum)
3. Kategoria dziewcząt (uczniowie szkół podstawowych)
4. Kategoria chłopców (uczniowie szkół podstawowych)

Wstęp wolny!**Organizatorzy:**

Gminna Biblioteka Publiczna w Sułowie, GKRPA w Sułowie, OSP Sułów, SP w Sułowie, SP w Michałowie, SP w Tworyczowie

HUMOR

Chłopczyk wrzucił monetę do fontanny, aby jeszcze tu wrócić. I wrócił.

Bo mu zabrakło na bilet na autobus.

• • •

Tonący statek. Członek załogi mówi do kapitana:

- Kapitanie, statek tonie, musimy uciekać!

Na co kapitan:

- Kapitan idzie na dno ze swym statkiem... A więc mianuję cię kapitanem tego statku!

• • •

Panie Putin! Chciałbym zamieszkać w pańskim kraju.

- Czy pije pan alkohol?

- Nie, Władimirze Władimirowiczu.

- Ma pan cenne wiadomości o innym kraju?

- Nie mam.

- A może miliony na koncie i boi się wysokich podatków?

- Też nie.

- Bez orzeczenia psychiatry stanowczo odmawiam!

• • •

- Proszę księdza, moja teściowa to kobieta warta grzechu.

- Synu, pamiętaj o VI przykazaniu. Nie cudzołóż.

- Co też ojciec, ja miałem na myśli V przykazanie. Nie zabijaj!

• • •

W restauracji.

- Setkę wódki.

- A co do tego?

- A do tego... a co tu macie najsmaczniejszego?

- W takim razie zapisuję. Dwie setki wódki...

• • •

Noc poślubna:

- O widzę, kochana, że nie jestem twoim pierwszym.

- A z tego, co ja widzę, nie jesteś też ostatnim.

Siedzi facet przy barze nad kieliszkiem whisky i zawodzi:

- Tego się nie da wytłumaczyć. Oj, nie da się tego wytłumaczyć.

Barman ciekawy, o co chodzi próbuje dociekać:

- Panie, powiedz pan, może jakoś razem wytłumaczymy.

- Nie, nie próbuj pan, tego się po prostu nie da wytłumaczyć.

- Ale opowiedz chociaż!

- Dobra. Więc tak. Jestem rolnikiem i dwa dni temu poszedłem do obory wydoić krowę. Zacząłem doić, a tu nagle coś mnie kopnęło. Więc wziąłem kawałek sznurka i przywiązałem krowie obie tylne nogi do palików. Ale za parę minut znowu mnie coś kopnęło, więc przywiązałem do palików również przednie nogi krowie. Myśli pan, że to coś dało? Gdzie tam, za chwilę znów mnie coś chlasnęło - myślę - ogon. Więc dobra. A że nie było już palików - pomyślałem, że przywiąże ogon do belki przy stropie. Sznurka również już nie było, więc zdjąłem ze spodni pasek. Stałem na stołku, uniosłem krowie ogon do belki pod sufitem, podniosłem pasek i w tym momencie spadły mi spodnie. I do obory weszła żona. I tego się nie da wytłumaczyć.

• • •

Rozmawiają dwaj kumple:

- Wiesz, że od dwudziestu lat jestem żonaty i wciąż kocham tę samą kobietę?

- No, to dobrze. Tylko pozazdrościć!

- Tak, ale gdyby moja żona się o tym dowiedziała, to by mnie zabiła...

• • •

Pewien ostrożny Szkot ubezpieczył wysoko swoje życie. Niedługo potem utonął w rzece. Na pogrzebie sąsiadka mówi do wdowy:

- Jakie szczęście, że pani mąż był tak przezorny, chociaż nie umiał ani czytać, ani pisać...

- Ani pływać, dzięki Bogu - odpowiedziała wdowa.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna

Waldemar Pomarański

Dorota Gnieciak

Anna Godzisz

Renata Duda

Henryka Poździk

Anna Brodaczewska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Żrebce)

Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworyczów)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl,